

KONKRETY

nr 7

Tygodnik PZPR ■ Legnica ■ Rok XVII
Nr 862 ■ 17 lutego 1989 r. ■ 35 zł

Jak SD zapałuje się na pluralizm? **3**

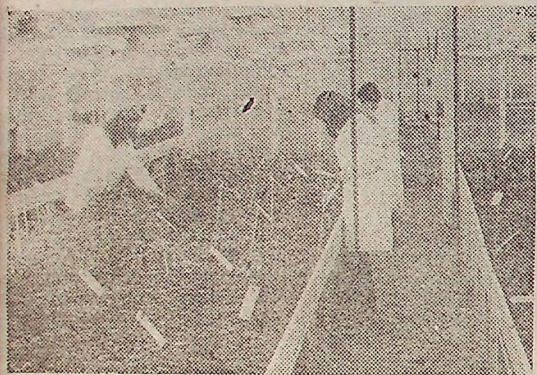
O co pytano sekretarza KC w ZG „Lubin”? **4**

Czym powinno się zajmować harcerstwo? **6**

Co robiła Legia w Legnicy? **10**

Kto jest naj, naj, naj...? **11**

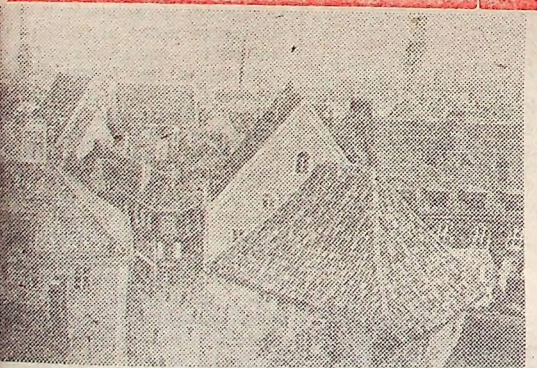
Jak się skończył napad na taksówkarza? **13**



Fot. ARK

Legnickie PGO ma ponad 8 tysięcy m kw. gruntów pod szkłem i 12 tysięcy m kw. pod folią. Pod szkłem rosną kwiaty doniczkowe i cięte.

Między polem a stołem
str. 5

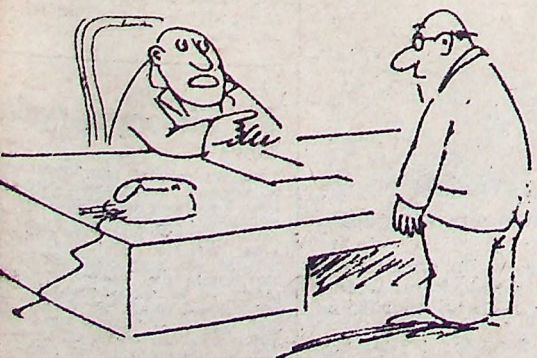


Fot. ARK

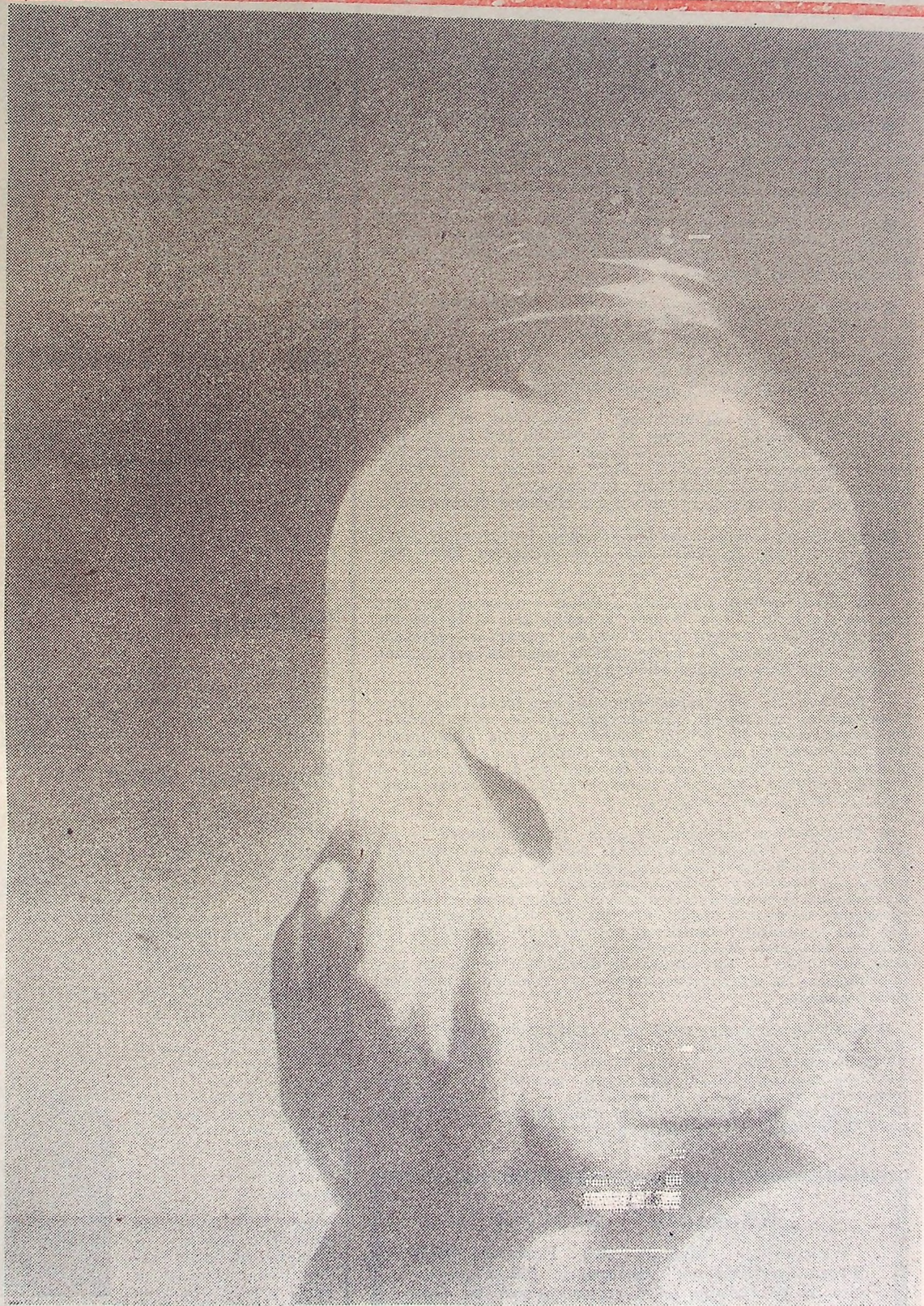
Jadąc do rodziny zwiedziliśmy Wilno. Byliśmy na Ostrej Bramie. Chcieliśmy zwiedzić katedrę, ale była zamknięta. Mieści się tam galeria obrazów.

Na ziemi ojców str. 7

Spojrzenia Zbigniewa Jujki



- WYZNACZCIE KOLEBO, KOGOS DO TEGO PLURALIZMU!



Fot. ARK

Jeżeli już dziś nie powstrzymamy galopującej degradacji ekologicznej to następne pokolenia będą oglądały (jeśli wyżyją) okazy przyrody tylko na filmach albo w palmiarniach.

Patujmy co się da

str. 8-9

Fakty i opinie

Trwają obrady „Okrągłego Stolu” w trzech zespołach problemowych: Gospodarki i Polityki Społecznej, Pluralizmu Związkowego oraz Reform Politycznych, a także licznych podzespołach roboczych. W pierwszym etapie prezentowane są opinie i poglądy uczestników, aby następnie poszukiwać rozwiązań kompromisowych zmierzających do zawarcia nowej umowy społecznej. Przebieg rozmów został skomentowany przez prof. Janusza Reykowskiego następująco: — Nie wydarzyło się nic takiego, co sugerowałoby istnienie nieprzekraczalnej bariery uniemożliwiającej dojście do porozumienia.

Pod tytułem „Elastyczny człowiek z żelaza” radziecki tygodnik „Nowoje Wriemia” opublikował pierwszy w tym kraju — obszerny wywiad z Lechem Wałęsą. Głównym wątkiem rozmowy jest potrzeba znalezienia w Polsce podstaw porozumienia narodowego, co powinno się przyczynić do szerszego udziału obywateli w życiu politycznym kraju.

W ostatnich dniach w wielu zakładach pracy m. in. w Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, przedsiębiorstwach komunikacji miejskiej w województwie piotrkowskim, łódzkim „Centrolu”, kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie, trwały strajki na tle płacowym. Żądano podwyżek płac, nawet do kilkudziesięciu tysięcy złotych miesięcznie, a także wprowadzenia nowych systemów wynagradzania uwzględniających wzrost kosztów utrzymania. Punktem odniesienia jest tzw. średnie wynagrodzenie w gospodarce społecznej, które w roku ubiegłym wynosiło 53 tys. zł. Należy wyjaśnić, że w jego składzie jest nie tylko pensja, ale różnego rodzaju dodatki i premie. O zaprzestanie tego typu strajków apeluje zarówno rząd jak i Lech Wałęsa oraz przedstawiciele Kościoła.

Komisja ds. Upamiętniania Ofiar Represji Okresu Stalinowskiego powstała przy Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Zamierza się przy szerokim udziale społeczeństwa, zebrać i zweryfikować informacje o faktach, miejscach i ofiarach okresu stalinowskiego oraz dokonać ich trwałego upamiętnienia.

Najczęściej w naszym województwie palą się budynki mieszkalne — donosi „GR”. W roku ubiegłym zanotowano 116 takich przypadków. W płonących domach zginęło 7 osób, a straty materialne sięgały 13 mln zł.

Stanisław Sirojć, dyrektor biura Rady Wojewódzkiej NOT w Legnicy zapowiada w „Słowie Polskim” budowę domu technika. Inwestorem jest spółka „Mini-Max” powołana w roku ubiegłym m. in. po to, by zarobić pieniądze na ten cel. Członkowie spółki na zlecenie projektują, udzielają porad prawnych i korepekty, wykonują pomiary meteorologiczne itd.

W konkursie „Słowa Polskiego” i Okręgowego Inspektoratu Państwowej Inspekcji Handlowej we Wrocławiu pod nazwą „Nie stać nas na bubble” jedna z najwyższych nagród przypadła Zakładom Przemysłu Odzieżowego „Elpo” w Legnicy. Motywacja jurorów: za ciekawe wzornictwo, funkcjonalność i staranność wykonania, m. in. spodni z welwetu i kompletów dzinsowych.

Dwie sprawy z raportu rządowej komisji ludnościowej przedłożonego 6 lutego br. Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów.

W latach 1980—87 wyjechało z Polski i pozostało za granicą 630 tys. osób, w tym 70 proc. w wieku poniżej 35 lat. Co 8 emigrant miał w kieszeni dyplom wyższej uczelni, a przeważali inżynierowie i lekarze. W sumie poziom emigracji przewyższał przyrost ludności w wieku produkcyjnym.

Pogarsza się stan zdrowotności społeczeństwa. Zapadamy coraz częściej na choroby cywilizacyjne, głównie układu krążenia, nowotworowe. Ok. 4 mln Polaków cierpi na nadciśnienie tętnicze. Przeciętne życie mężczyzny skróciło się w ostatnich latach o 8 lat, kobiet o 9 lat. Za dużo pijemy i palimy: 4,7 l czystego spirytusu i 2 600 papierosów przypada na statystycznego Polaka. Sytuacja jest alarmująca...

W Legnickim przyspieszono awans najzdolniejszych — informuje „TL”. Wojewódzka instancja partyjna w porozumieniu z Wojewódzką Radą Narodową zaproponowała w roku ubiegłym utworzenie rezerwowego kadry kierowniczej w oparciu o utalentowanych absolwentów wyższych uczelni. Kandydatom oferuje się mieszkanie, miesięczną premię w wysokości 20 tys. zł przez dwa lata oraz jednorazowy zasiłek w wysokości 200 tys. zł. Są już pierwsze zgłoszenia. Województwo czeka zwłaszcza na ekonomistów, inżynierów — specjalistów w dziedzinach metalurgii metali nieżelaznych, odlewnictwa, technologii żywienia i przetwórstwa rolniczego.

Radni jeleniogórskiej MRN przychylił się do licznych wniosków mieszkańców miasta i podjęli uchwałę o przemianowaniu placu Bolesława Bieruta na plac Niepodległości. Wcześniej wrocławianie stanowczo żądali, aby Bierut przestał być patronem miejscowego uniwersytetu. W Legnickiem — o ile nam wiadomo — nie ma ulic i placów ku czci B.B., lecz jest wiele innych nazw, które warto by zmienić.

„Konkrety” drożeją

Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” informuje PT. Czytelników, iż poczynając od następnego numeru cena „Konkretów” wzrasta do 60 zł za egzemplarz. Podwyżka cen przysparza jest koniecznością wynikającą z rosnących cen papieru, druku, transportu, energii i innych składników podrażających koszty wydania.

Szczerze, bo bezinteresownie (niestety!) kondolencje składa redakcja.



Fot. Wincenty Kołodziejski

Legnica Zjazd demokratów

W ciągu ostatniej kadencji liczba członków SD w województwie legnickim wzrosła o 441 osób i wynosi obecnie 1412, a liczba kół SD wzrosła o 16. Powstał jedyny jak na razie zakładowy komitet SD w „Rudnej” oraz Środowiskowy Komitet Młodych Demokratów. Stronnictwo ma swoich przedstawicieli w Sejmie, wojewódzkich, miejskich i gminnych radach narodowych.

IV Wojewódzki Zjazd Delegatów wybrał nowe władze wojewódzkie SD oraz 8 delegatów na XIV Kongres. Wię-

szością głosów przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu SD wybrany został Wiesław Zimoląg. W przyjętej uchwale mowa jest m. in. o konieczności przemian polityczno-ustrojowych w kraju, zastąpienie zasady dominacji jednej klasy społecznej przez zasadę suwerenności całego narodu. Zjazd opowiedział się za zmianą koalicyjnej formy sprawowania władzy, by nie jedna partia sprawowała kierowniczą rolę w państwie, ale cała koalicja. W zjeździe uczestniczyli: Józef Musiał — członek Prezydium CK SD, Henryk Nowak — I sekretarz KW PZPR, Eugeniusz Hasiuk — prezes WK ZSL, Eugeniusz Barczyński — przewodniczący WRN oraz wojewoda Ryszard Jelonek.

(vic)

Legnica Klub Ludzi Życzliwych

... działający pod patronatem Unii Chrześcijańsko-Społecznej próbuje rozwiązywać problemy osób niepełnosprawnych. Ostatnio pomaga potrzebującym w uzyskaniu wózków spacerowych dla dzieci z porażeniem mózgowym, balkoników do rehabilitacji dla dzieci i kul pachowych dla dorosłych.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela Jerzy Janoszka, przewodniczący Klubu Ludzi Życzliwych — Wrocław, ul. Kiebańska 6, tel. 378-79, w godz. od 7.00 do 12.00 lub Zarząd Wojewódzki Unii w Legnicy, z siedzibą w Chojnowie — tel. 757.

(wan)

Legnica Sybiracy

W grudniu ub. roku został zarejestrowany Związek Sybiraków. Skupia on ludzi wywiezionych kiedyś na Syberię oraz ich najbliższe rodziny. Celem związku jest organizowanie

wzajemnej pomocy. W województwie legnickim działają już dwa koła — w Jaworze i Polkowicach. W Legnicy zebranie organizacyjne koła miejskiego odbędzie się 2 marca o godzinie 17.00 w Akademii Rycerskiej (wejście od ulicy Banikowej).

(vic)

Przysłona zero

Józef Janiec do niedawna mieszkał przy ul. Wrocławskiej. Wytrzymał stosunkowo długo. Dopiero sypiący się na głowę tynk i sporych rozmiarów szpary w ścianach sprawiły, że postanowił uciekać. Budynek szedł do remontu, a pan Janiec otrzymał klucze od mieszkania przy ul. Jaworzyńskiej. Był marzec ubiegłego roku. Budynek był nowutki, to i radość Janców była zrozumiała.

Po niespełna roku Janiec pragnie tylko jednego: jak najszybciej wyprowadzić się z Jaworzyńskiej. Powód? Wszystkie ściany „udekorowane” są ciemnymi plamami, a i okazywał grzybów nie brak. Tuż przy listwach podłogowych stoją kałuże wody, które trzeba kilka razy dziennie zbierać ścierkami. Pościel, bielizna przechowywane w meblowych segmentach zaczynają butwieć. W całym mieszkaniu czuć wilgoć. Nie pomaga nawet dodatkowe ogrzewanie w przedpokojach. Wprost wymarzone warunki do choroby na astmę.

Pan Janiec trzykrotnie interweniował w ZGM-ie i dyrekcji PGM-u. Ponoć budynek jest na gwarancji — tak twierdziły komisje odwiedzające lokum. Tylko że jak dotychczas nic się nie zmieniło...

Fot. Wincenty Kołodziejski

Jednym zdaniem

10.02. — obradowała zakładowa konferencja sprawozdawcza delegatów PZPR w Zakładach Transportu KGHM w Lubinie. 10.02 — w siedzibie WK SD w Legnicy odbył się 4. Wojewódzki Zjazd SD, nowym przewodniczącym ponownie został wybrany Wiesław Zimoląg. 13.02. — na posiedzeniu Kolegium Wojewody oceniono ubiegłoroczne zadania w budownictwie mieszkaniowym i towarzyszącym, mówiono również o poprawie warunków startu życiowego i zawodowego młodzieży w Legnickiem. 13.02. — w siedzibie WK ZSL w Legnicy odbyło się zebranie kierowników rejonowych ośrodków działania. 14.02. — w KW PZPR w Legnicy na posiedzeniu Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej mówiono o nowych formach pracy KZ i OS z zespołami ideowo-wychowawczymi funkcjonującymi przy Zespole Opieki Zdrowotnej. 15.02. — był kolejnym dniem informacyjnym w wojewódzkiej organizacji partyjnej. 15.02. — na urzędowej sesji MRN z okazji 4. rocznicy wyzwolenia Legnicy 3 osób uhonorowano odznakami „Za zasługi dla miasta Legnicy”. W spotkaniu uczestniczyli m. in. przewodniczący WRN Eugeniusz Barczyński, wojewoda legnicki Ryszard Jelonek. 15.02. — odbyło się przedyzium MK ZSL w Jaworze poświęcone kampanii wyborczej do inspekcji robotniczo-chłopskiej.

Ścisłe jawne

MARIA GRYGORCEWICZ (lat 34), absolwentka Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, żona, matka (Edwin — inżynier górnik, ZBK), dwóch synów (Krzysztof i Sebastian) objęła niedawno nowo utworzone stanowisko sekretarza Urzędu Miejskiego w Lubinie. Jej partner, lubinianin, tu ukończyła Liceum Ekonomiczne i podjęła pierwszą pracę. Sześciowiec cenil się w niej odważy, nowatorstwo i konsekwencję w działaniu, kompromis — optymizm i duże poczucie humoru. Czas wolny poświęca głównie rodzinie i przyrodniemu urzędowi. Jako sekretarz centralnego powiatu m. in. za organizację pracy w urzędzie, więc przyko-

Jeśli masz kłopoty...

... przyjdź do naszej redakcji! W każdy poniedziałek o godz. 11 do 12 dyżuruje radca prawny, który pomoże rozwiązać Twoje problemy. Możesz też zadzwonić pod nr tel. 24-49.

Na zielonym rynku

We wtorek, 14 bm., obowiązywały w Legnicy następujące ceny owoców i warzyw (w prywatnych sklepach, na targowiskach i w sklepach WSP): jabłka 280—400, —400, 250—300, marchew 140—150, 100, pietruszka 320—350, 350, cebula 150, 180—200, 150, buraki 80—90, —70, seler 200—250, —szczypiorek 80—90, 70, 90, pietruszka ziel. 140, —, ogórki 3500—4500, 2500, ziemniaki 70, 70, 65, kapusta 150, 150, 130, kapusta wł. 200, —, kapusta cz. 200, —, 130, rzepa —, por 300—350, —, 280, pieczarki 1500—1700, —, 1500.

Konieczność zmian

Z KRYSYNA CZUBAK — sekretarzem WK SD i posłanką na Sejm rozmawia Wiesław Piotrowski.

● Czym jest demokracja w okresie pluralizmu?

— Demokracja w Stronnictwie Demokratycznym zawsze była kluczowym elementem ideologii. Domagaliśmy się poszerzenia jej ram, walczyliśmy o tolerancję, byliśmy i jesteśmy otwarci na wszystko, co prowadzi ku lepszemu. W projekcie deklaracji na XIV Kongres SD jest zapis: „Demokrację uczyniliśmy sztandarową ideą naszego stronnictwa. Jest ona najsukcesowniej i najbardziej godnym sposobem osiągnięcia celów w życiu publicznym. Jest zarazem wartością, która zaspokaja głęboko ludzką potrzebę samostanowienia o sobie i swej wspólnoty na równych prawach”. Dodać do tego należy, że dążymy do oparcia polskiego systemu na wypróbowanych wzorach demokracji parlamentarnej wedle zasady, że władza pochodzi z woli narodu i ta wola nie powinna być kępowana.

Obrady Okrągłego Stołu przybliżyły i ukonkretniły praktyczny sens demokracji. W naszym województwie istnieje realna szansa utworzenia bloku konstruktywnej niezależnej opozycji, w skład której wchodziłyby związki zawodowe, ugrupowania katolickie, wszystkie inne związki i stowarzyszenia, intelektualiści, osoby cieszące się dużym autorytetem. Jest to szansa na rzeczywiste istnienie demokracji, która pozwala na prezentację różnych poglądów i postaw, ale swoją skuteczność pokazuje we wspólnym działaniu. Bo demokracja to nie anarchia ani nie chaos.

● Czy dotychczasowa formuła współpracy partii koalicyjnych w tym kontekście nie wymaga odwrócenia?

— Jest to konieczność. SD zabiega o to, aby w organach przedstawicielskich nie jedna partia posiadała większość, tylko cała koalicja. Pozwoli to podjąć poszanowanie odrębności poglądów. Dotychczas władze je nie szanowały, zapoznawały się z naszymi postulatami. Z realizacją zaś było różnie.

Nowy kształt koalicji musi przybrać nie tylko na szczeblu centralnym ale i terenowym. Nie będzie to łatwe jak wszystko, co nowe. Trzeba będzie bowiem zmienić nie tylko do dziś jeszcze funkcjonujące stałe nawyki i przyzwyczajenia.

Uważam, że w ramach koalicji jej uczestnicy powinni prezentować konkurencyjne programy, ale działać należy wspólnie. Społeczeństwo powin-



no mieć swobodny dostęp do informacji (zwłaszcza na szczeblu terenowym), dotyczących różnic programowych między poszczególnymi uczestnikami koalicji.

● Słyszysz się często opinie o konieczności dokonania zmian w statucie SD. Pada również hasło zmiany nazwy stronnictwa na Polską Partię Demokratyczną. Jakie praktyczne konsekwencje może to za sobą pociągnąć?

— Zmiany takie muszą być dokonane, bo zmienia się życie. Myślę, że nastąpią na XIV Kongresie. Winien być m.in. zmieniony zapis dotyczący przewodniej roli klasy robotniczej w społeczeństwie. Dotychczasowe nasze propozycje zmierzają w kierunku, który uczyniłby

inteligencję równoprawnym — z innymi warstwami społecznymi — podmiotem władzy politycznej poprzez przyjęcie całego narodu za źródło władzy.

Co do zmiany nazwy na PPD, to niemal na każdym zjeździe wojewódzkim delegatów SD wnioski takie są zgłaszane. Na pewno kongres zajmie się i tą sprawą. Moim zdaniem zmiana nazwy stronnictwa jest walką o pozory. Ważne jest, abyśmy mogli w przyszłości nie tylko zrealizować swój program i wyjść na przeciw oczekiwaniom społecznym, ale być liczącą się siłą napędową przemian społecznych w kraju.

● Dziękuję za rozmowę.

Skarżył mi się niedawno kolega pracujący etatowo w aparacie partyjnym na to, że praca staje się coraz trudniejsza. Jak to jest? — zapytał mnie wręcz z oburzeniem — dzwonię do zakładu, żeby coś załatwić. Mówię, że jestem z komitetu i proszę o to czy tamto, a oni tłumaczą, że nie mogą, bo są samodzielnymi, samorządni i samofinansujący. Dawniej było jednak inaczej. Partia miała autorytet: dyrektor stawał przy biurku na baczność, gdy dzwonił instruktor z komitetu.

Z tych porównań „dawnych dobrych czasów” mój kolega wyprowadził wręcz wniosek o upadku autorytetu partii, a także o upadku politycznych pozycji socjalizmu.

Mój znajomy należy do tego grona towarzyszy, do których nie dociera jeszcze zrozumienie faktu, iż inne niż dawniej realia na „telefon z instancją” są po prostu pochodną procesu obumierania wywodzącego się ze stalinizmu modelu partii i jej działalności. W tamtym modelu aparatowi partyjnemu wyznaczono szczególną rolę administratora i nadzorca wszystkich procesów ekonomicznych, politycznych i społecznych. To w instancjach zapadały drobne decyzje o tym ile i czego się, co orać, co i w jakich ilościach produkować. Tamże rozstrzygano kto i co powie na najbliższym posiedzeniu plenarnym, kto zostanie dyrektorem, a kto prezesem GS.

Głuchy telefon z komitetu

Nie tak odległe są przecież czasy, kiedy instruktor komitetu „redagował” wystąpienia członkom instancji, pilnując najczęściej, aby nie znalazło się w nim żadne krytyczne sformułowanie przynajmniej nie takie które może rzucić cień na kierownictwo.

Szczególna rola jaką wyznaczał taki styl pracy aparatowi partyjnemu spowodowała iż w praktyce przestał pełnić on usługową rolę wobec wybieralnych ciał partyjnych. Stawał się samodzielną biurokratyczną siłą której masę członkowskie były niejako dodatkami. W naszej partii sprzeciw wobec tego stylu akcentowano od dawna. Najsilniej przed i na IX Zjeździe kiedy padło wręcz hasło: „Partia to my — jej członkowie”. To na IX i X Zjeździe zawarto w uchwałach podkreślenie mądrej idei centralizmu demokratycznego, ale z żądaniem, aby w praktyce nie sprowadzała się ona więcej do centralizmu bez demokracji.

Dziś nasza partia bogata jest w doświadczenia — złe i dobre. Z tych złych wyciąga wnioski. Dotyczą one m. in. stylu pracy partyjnej. Nowy model socjalizmu, który tworzymy wymaga też określenia na nowo roli partii w społeczeństwie socjalistycznym. Ta rola to polityczne przywództwo. Cóż to może oznaczać w praktyce? Przede wszystkim nowe cele, nowe zadania, inne środki i metody ich realizacji. A także w konsekwencji inną strukturę i rolę aparatu partyjnego w całym modelu partii. Tezy Komitetu Centralnego na X Plenum KC mówią o tym tak:

„Struktura i treść działania komitetów oraz aparatu partyjnego powinny być kształtowane i formowane tak, aby pełniej niż dziś pozwalały na skuteczne wspomaganie kierownictwa partii wszystkich szczebli w realizacji zadań podstawowych. Aby pracownicy polityczni aktywnie służyli ludziom partii — posłom, radnym, działaczom samorządowym, wszystkim pełniącym funkcje wybieralne w organach ludowladczych. Aktyw i aparat powinien odchodzić od praktyk i działań realizowanych równolegle przez administrację państwową i gospodarczą”.

„Zarazem w znacznie większym zakresie wiązać pracę aparatu z działalnością komisji, zespołów doradców, ekspertów, przekształcać ogniwą aparatu w robocze sekretariaty ciał społecznych. Profesjonalizm aparatu — to także wiedza i umiejętności pozyskiwania, odczytywania i korzystania z doświadczeń i mądrości zespołów działaczy społecznych”.

Polityczne przywództwo jakie partia ma obowiązek sprawować w państwie wymaga, aby jej aparat stał się skupiskiem ludzi kompetentnych, a temu wymogowi mogą sprostać tylko wybitnej klasy fachowcy z różnych dziedzin wiedzy. Muszą oni w każdym przypadku pamiętać, że swoją wiedzę i pracę służą społeczeństwu. Służą demokracji w partii i państwie. Taka służba to trudne zadanie. Wiadomo, że stare formy działania aparatu są już bezużyteczne. Ale nowe dopiero tworzymy, uczymy się ich niejako przez praktykę. Partia, działająca politycznymi środkami, potrzebuje wysokiej klasy aparatu. Wszyscy, którzy tęsknią do czasów „komitetu z telefonem”, czasów ustawiania i dyktowania, muszą wiedzieć, że te czasy nie wrócą. Dlatego, że partia, inicjując głębokie reformy, nie może zrezygnować z reformowania własnych struktur. „Telefon z komitetu” w starym stylu, to będzie coraz bardziej głuchy telefon.

(G. W.)

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

9 lutego br. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy. Jej członkowie zapoznali się z informacją o przebiegu kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców miast wsi. Przeprowadzono ją w 491 jednostkach samorządowych. Do komitetów osiedlowych w miastach wybrano 660 osób, do rad oleckich we wsiach 2366 oraz 49 sołtysów. W wielu przypadkach sołtysi sprawują również funkcję przewodniczących rad oleckich.

Jak stwierdzono w toku obrad, kampania ta przeprowadzona została sprawnie i poprawnie. Niemniej jednak nie udało się odnowić nowo wybranych samorządów mieszkańców. Zbyt mało jest w nich ludzi młodych, dominują nat-

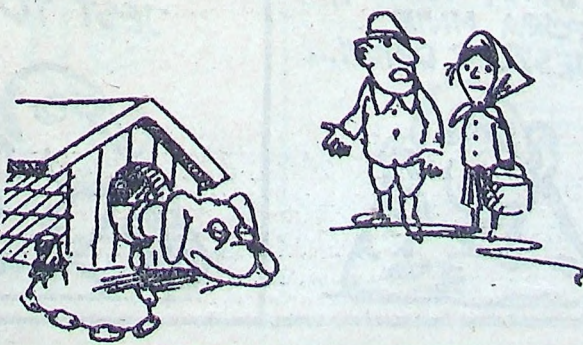
miast działacze w wieku powyżej 50 lat. Należałoby więc zastanowić się nad sposobami zaangażowania do pracy w samorządach mieszkańców większej liczby młodzieży. Ich działalnością w wyższym stopniu powinny zainteresować się również organizacje partyjne.

W kolejnym punkcie obrad członkowie Egzekutywy KW ocenili realizację zadań zawartych w harmonogramie Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR z października 1986 roku w doskonaleniu działalności ideologicznej i propagandowej partii. W okresie tym nastąpił widoczny postęp w tworzeniu ogniw szkoleniowych, w udziale członków partii w różnorodnych formach kształcenia, w

rozwoju bazy do działalności ideologicznej, poszerzyło się również grono aktywistów w zakładach pracy. Podjęto wiele działań zmierzających do stworzenia lepszych warunków do prowadzenia szkolenia partyjnego, jednak jego efektywność nie zawsze była wystarczająca. Wymaga to dalszego doskonalenia form edukacji politycznej oraz zbliżenia ich do zainteresowań członków partii i społeczeństwa, indywidualnego podejścia do poszczególnych organizacji partyjnych w doborze metod i tematów szkolenia. Za celowe Egzekutywa KW uznała także tworzenie klubów i ośrodków myśli społeczno-politycznej jako forum wymiany poglądów, nieskrępowanej dyskusji i kształtowania postaw członków partii.

A' propos

- ALE ŁAŃCUCH MOŻNABY MU PODEŁUŻYĆ...



Przeprowadzić przez próg

Wanda Dybańska

1. USTAWILI stoły w czworoboku. Pierwszy znak nowego stylu pracy zakładowej organizacji. Już nie trzeba przeciskać się między rzędami, by z mównicy wyluszczyć swoje racje. Można na siedząco, mikrofony w zasięgu ręki. Przeżywa się zebraniowa celebrazja: szpalery, symbole, zielone sukno i wielkie — za wielkie — słowa. Ludzie chcą rozmawiać, a nie wiecować.

Konferencja w tytule — sprawozdawcza. Ale wszyscy czują, a sekretarz Uniatowicz mówi głośno, że nie tylko o sprawozdanie i rozliczanie teraz chodzi. Raczej idzie o program, o strategię na dzisiaj i jutro. Partia na dole znów stanęła na rozdrożu: nie wiadomo, jaki wybrać kierunek, by po raz któryś nie uderzyć głową w mur. Jeszcze kilka miesięcy temu raczej panowała jasność, teraz znów — jak mówi Marks, cytowany przez gen. Jaruzelskiego — przyszło „wąpić we wszystko”. Wątpią więc, a wielu nawet nie pojmuje do końca sensu dokumentów wypracowanych na X Plenum.

Na przykład związkowy pluralizm. Być może w teorii słuszny — tak naprawdę sprawdzi się (lub nie) dopiero w zakładach. Przez sześć lat partia otwarcie wspierała branżowe związki. W Zakładach Górniczych „Lubin” do nowych związków zapisało się ok. 95 proc. członków partii. Można sądzić, że inne związki są niepotrzebne. Czy na pewno, skoro w zakładzie są tacy, którzy próbują reaktywować „Solidarność”.

— W telewizji widzimy wyrafinowaną kulturę polityczną: Miodowicz i Waleśa wymieniają uśmiechy. Czy na taką kulturę możemy liczyć na dole? Czy dialog i rywalizacja znów nie przemienia się w dyktat, czy nie odżyja podziały, które w kopalni grożą tragedią — zastanawia się Jan Uniatowicz, I sekretarz KZ w ZG „Lubin”.

2. NA wiele pytań trudno odpowiedzieć, ale są sprawy, które można rozwiązać od zaraz. Krzysztof Bombik, przewodniczący Rady Pracowniczej krytykuje lektorów. Ich kompetencje pozostawiają wiele do życzenia, przychodzą na zebrania nie przygotowane, powtarzają informacje wyczytane w gazetach lub wysłuchane w radiu. Zebrania są nudne, a informacja o nich szwankuje. Ludzie nie chcą dyskutować również w obawie, by przy okazji przełożony nie odegrał się za krytykę. Na stanowiskach pracy i w prywatnych sytuacjach partyjni przypominają o swojej partyjności, ideowości i zaangażowaniu demonstrując głównie na różnych posiedzeniach. Zdaniem Bombika zbyt dotkliwie kary serwuje się górnikom za przewinienia. Upomnienie lub nagana to strata kilkuset tysięcy rocznie. Więcej niż niejedną sądową wyrok za przestępstwo. Górników bulwersują też towarowe listy w górniczych sklepach. Półki świecą pustkami, na książeczkach „G” w kombinacie milionowe zapasy,

a na listach przydziały towarów dla osób, które nawet nie pracują w KGHM.

Stanisław Małachowski nie liczy towarów na górniczych półkach ale złotówki ze swojej górniczej emerytury. Ze starym portfelem w kieszeni żyje się ciężko, ale i z emeryturą sprzed trzech, pięciu lat — również. Polityka rządu, jego zdaniem, wciąż nie jest skuteczna w tej dziedzinie. Waloryzacja rozwiązała problemy emerytów częściowo, czasem pogłębiła nawet dysproporcje. Życia nie starczy, by emeryt oczekiwał godnej starości. Błędy w polityce socjalnej także wiele kosztują. Zasady przyznawania zasiłków rodzinnych (od dochodu na członka rodziny) budzą wiele kontrowersji. Im więcej pracujesz i zarabiasz, tym niższy zasiłek. System niesprawiedliwy i antymotywacyjny. Uczucia niepełnej satysfakcji towarzyszą starym górnikom nie tylko w dni wypłat emerytur czy rent, ale i w dniu barbórkowego święta. Cieszą medale i dobre słowo, ale i finansowe wsparcie znaczy wiele. Tymczasem przepisy zabraniają wypłacenia emerytowi nawet symbolicznego „barbórkowego”. Sprawiedliwie, uczciwie?

Małachowski obserwuje, że sprawy robotników jakby zeszły na dalszy plan. W ostatnich latach w partii coraz mniej robotników, chyba najmniej w całym 40-leciu. Czy nie dlatego — zastanawia się Józef Kowalczyk — że społeczeństwo nie darzy partii zaufaniem? W oczach ludzi jest to organizacja zamknięta i zadministrowana. Trzeba więc zerwać z kulturowymi schematami, z oficjalnością, przydialnym stołem. Więcej luzu i szczerości. Partia przeżywa kryzys, ale nie poddaje się słabości. Jest silna, bo w nowej sytuacji próbuje się odbudować. — Reformuje nie tylko gospodarkę, ale i siebie — twierdzi Kowalczyk.

3. PO dwóch godzinach rozmowy coraz więcej pytań i wątpliwości. Wydaje się, jakby wszystkie pewniki i racje wymknęły się z rąk. Reformowanie partii na dole znów jest najważniejsze, ale i — najtrudniejsze.

— O co nam idzie — tłumaczy Marian Orzechowski, sekretarz KC PZPR i członek zakładowej organizacji w kopalni „Lubin”. — Sprawa podstawowa to przeprowadzić kraj i naród przez próg zmian politycznych i gospodarczych. Chodzi o to, by z tych zmian wyniósł się nowy kształt socjalizmu, socjalizmu dla ludzi, a nie na odwrót.

Nadszedł moment, gdy naprzeciwko siebie stanęły dwie siły: partia nie może posunąć się do przodu wbrew opozycji, opozycja nie potrafi pokonać partii. Bezruch. Tkwić w bezruchu, walczyć aż do wyniszczenia? Partia znalazła

wyście, bo zrozumiała, że wmontowanie opozycji w legalne życie jest jedyną i słuszną drogą dla Polski. Nikt nie przypuszczał, że z czasem pojawią się nowe bariery. Pięć spotkań Kiszczaka z Waleśą zakończyło się niczym. Słowo „Solidarność” z trudem przebijalo się przez prasowe komunikaty.

Od wielu miesięcy inicjatywa polityczna należy do partii. Przecież to partia zaproponowała rozmowy przy „okrągłym stole”. Od wielu miesięcy nie ma strajków politycznych, chociaż są protesty o charakterze ekonomicznym. Jeszcze niedawno Waleśa nie chciał uznać związków branżowych, ani żadnych innych organizacji. Dzisiaj siedzi z nimi przy jednym stole — to krok naprzód.

Dzięki tym zmianom poprawił się klimat międzynarodowy wokół Polski. Przecież w polityce zagranicznej chodzi także o to, by zniesiono dyskryminację finansowo-kredytową, by unormowały się stosunki z krajami kapitalistycznymi. Polska wysunęła się na czoło dążeń reformatorskich w świecie socjalizmu. Porażka Polaków może być ciosem w radziecką pierestrojkę.

„Okrągły stół” to zyski, ale i straty. Trzeba było nagłośnić opozycję. Nagłośnić lawinę często demagogicznych oskarżeń pod adresem rządu, partii, komunizmu. Oskarżenia „rozeszły się” w społeczeństwie i w świecie. Z jakim skutkiem? Ale z drugiej strony trudno było oczekiwać, by opozycja wzięła na szali sprawiedliwie błędy i osiągnięcia. Taka już natura opozycjonisty — „wali” w rząd, nie patrząc na plusy.

Zgoda na pojawienie się „Solidarności” to też nie jest zwycięstwo. Fakt ten budzi wiele zrozumiałych obaw, nie tylko wśród członków partii. Bo jakie są gwarancje, że nie wróci rok 1981? Czy opozycja spod znaku „Solidarności” wyciągnęła wnioski z przeszłości? Właśnie przy „okrągłym stole” trzeba wypracować jak najwięcej gwarancji, by nie powtórzyła się gehenna tamtych dni.

Dzisiaj chodzi o to, by straty ograniczyć do minimum. Szansa tkwi w sile partii. Wiele zależy nie od generałów, ale od partyjnej armii i pierwszej linii składającej się z podstawowych organizacji. Partia stoi przed polityczną walką, lecz walczyć w zasadzie nie potrafi. Trzeba więc walczyć się nauczyć. O wszystkim zadecyduje gospodarka, ale kluczem do rozwiązania problemów gospodarczych będzie — polityka.

PS. Konferencja sprawozdawcza PZPR w Zakładach Górniczych „Lubin” odbyła się 8 lutego br.

List otwarty

W związku z nieprzekazaniem do dzisiaj Scinawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej terenów pod budownictwo wielorodzinne w okolicy ulic Mickiewicza, Jagiello i Świerczewskiego, jako członek Rady Nadzorczej SSM zwracam się do naczelnika miasta i gminy w Scinawie z następującym pytaniem: kiedy spółdzielnia mieszkaniowa w Scinawie otrzyma teren pod planowane osiedle, by móc rozpocząć jego realizację?

Pragnę przypomnieć, że pod projektowane osiedle UMIG w Scinawie, a następnie wojewoda, udzielił wskazania lokalizacyjnego w 1985 roku, a we wrześniu 1987 roku „Inwestprojekt” zwrócił się oficjalnie z prośbą do UMIG w Scinawie „o rozpoczęcie wcześniejszych przygotowań do wykupu i wywłaszczenia właścicieli gruntów (wstrzymania zasiewów ozimych)”. Obywatel naczelnik natomiast wielokrotnie deklarował się w terminach wcześniejszych przekazać teren spółdzielni. Ostatni raz w ramach Dni Informacji, w grudniu ub. roku na spotkaniu z wojewodą legnickim w UMIG w Scinawie, w obecności aktywów społeczno-politycznych.

Przy okazji podtrzymuję krytyczne uwagi pod adresem Urzędu Miasta i Gminy w Scinawie zgłoszone przeze mnie na tym spotkaniu.

ZBIGNIEW PORASZKA
Scinawa

P.S. List wpłynął do redakcji 11 stycznia br.

Bez wytycznych z góry — c.d.

Spotkałem się z opiniami, że zamieszczony w nr 44 (88) „Konkrety” i pozytywnie przyjęty przez mieszkańców Scinawy mój list na temat handlu — został niewłaściwie przeze mnie zaadresowany, bo do Miejsko-Gminnej Rady Narodowej w Scinawie, a nie bezpośrednio do GS „Samopomoc Chłopska”. Jest to słuszne stwierdzenie, bowiem istotnie rady narodowe nie mają prawa bezpośredniego oddziaływania na samorządne, działające zgodnie z zasadami reformy przedsiębiorstwa i spółdzielnie na terenie miast, w których działają. Będąc jednak najwyższym (uchwałodawczym) organem władzy w mieście, M-G RN powinna przedyskutować temat, a następnie zobowiązać organ wykonawczy, tj. naczelnika miasta (którego powinnością z kolei jako gospodarza miasta być powinno dbanie o właściwe funkcjonowanie placówek handlowych na swym terenie) do przeprowadzenia odpowiednich działań wraz z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Scinawie. Dobrze więc, że w tak ważnej dla miasta sprawie, M-G RN zajęła oficjalne stanowisko, choć istotnie — przy różnorodności zagadnień jakimi zajmuje się — wcale nie musiała tego czynić.

A uczyniłem to dlatego publicznie, ponieważ skuteczność działania właściwego adresata tj. GS „Samopomoc Chłopska” w Scinawie przy pełnej kontroli całego społeczeństwa miasta i opinii publicznej będzie o wiele większa. Na tym właśnie we współczesnym świecie polega rola propagandy (skutecznej, a nie sukcesu czy naginanej do ideologii) w kształtowaniu postaw i świadomości krytykujących jak i czytających krytykę. Sprzyja procesowi porozumienia i zaufania społeczeństwa do władzy, jeśli ta reaguje na krytykę albo też nie — jeśli lekceważy głos opinii publicznej.

ZBIGNIEW PORASZKA
Scinawa

P.S. List wpłynął do redakcji 4 stycznia.

Autobus do Goliszowa

Odpowiadając na wniosek komunikacyjny, zgłoszony w notatce prasowej tygodnika „Konkrety” z 27 stycznia 1989 r. pt. „Autobus do Goliszowa”, w sprawie zmiany przebiegu autobusu na trasie Chojnów — Legnica przez Michów. Dyrekcja Oddziału Krajowej PKS w Legnicy uprzejmie informuje, że od 1 marca 1989 r. kurs relacji Chojnów — Legnica z godz. 17.10 skierowany zostanie przez miejscowość Goliszów i Niedzwiedzice.

Informujemy jednocześnie, że zmiana przebiegu autobusu spowoduje wydłużenie trasy o 5 km, a w konsekwencji wzrost cen biletów dla podróżnych z Chojnowa do Legnicy.

JÜRGEN GRETSCHEL
zastępca dyrektora
ds. eksploatacji



Miedzy polem a stołem

Zygmunt Szczeciński

— Właściwie to Legnickie mogłoby być zagłębieniem ogrodnictwa, a nie miazgami — twierdzi dyrektor bura Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Legnicy Józef Bryczka. — Mamy tu wyjątkowo dobre gleby i przede wszystkim bardzo korzystne warunki klimatyczne. Oczywiście, wiele się w ostatnim okresie zmieniło, właśnie w związku z eksploatacją miedzi i jej przetworzeniem, ale przecież sporo można nadrobić i naprawić.

Współpracownicy dyrektora Bryczki mówią o tym, że popelniono podstawowy błąd przy projektowaniu rozwoju woj. legnickiego przy ostatniej zmianie podziału administracyjnego kraju przed trzynastoma laty. Rozwijając bardzo potrzebny krajowy przemysł miedziowy zapomniano, że ludzie, którzy pracować będą w miedzi muszą jeść i to dobrze. Stąd problemy z przetwórstwem tego co produkują rolnicy, ogrodnicy i sadownicy. Właściwie to jest tak, że producenci płodów rolnych nastawiają się na uprawę tych roślin, które dają im duży zysk i mają szansę bez większych problemów być sprzedane. Gdyby powstały nowe zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego natychmiast wielu rolników zajęłoby się warzywnictwem.

— Co z tego, że mam odpowiednie grunty do produkcji kapusty — mówi rolnik z Raciborowic — skoro nie mam możliwości sprzedaży tego co się na polu urodzi. Wiele razy było już tak, że musiałem kapustę dawać krowom jako karmę. Podobnie było w roku ubiegłym z fasolką szparagową. Nikt jej nie chciał brać, nawet za pół ceny, w konsekwencji też trafiała do obory jako karma, a w sklepach o słoiki fasolki coraz trudniej.

Nie ma zbytu

Dyrektor Tadeusz Oskwarek od wielu lat szefujący w Państwowym Gospodarstwie Ogrodnictwa w Legnicy na wielki boom w ogrodnictwie nie liczy. Właściwie to w ostatnich latach ma sporo problemów ze sprzedażą warzyw, ziemniaków i kwiatów. Przedsiębiorstwo ma 900 ha gruntów, o stosunkowo dobrej bonitacji gleby. W znacznej części jednak uprawia się tu zboża, bo na to zbyt jest zawsze, no i pewny pieniądź. A warzywa gruntem wymagają sporo zachodu i nigdy nie ma pewności jaki będzie zbiór. Po co się więc trudzić jak do tego wszystkiego jeszcze są problemy ze sprzedażą.

Teraz w magazynach legnickiego PGO jest około 100 ton ziemniaków i 6 ton selerów. Dyrektor Oskwarek wcale nie chce za nie wygórowanych cen, a mimo to o kupców trudno, choć w sklepach warzywnych za seler chcą dwa razy tyle niż w PGO.

Ma też legnickie PGO ponad 8 tys. m kw. gruntów pod szkłem i 12 tys. m kw. pod folią. Pod szkłem rosną kwiaty doniczkowe i cięte, a pod folią nowaliki. O ile z kwiatami większych problemów ze zbytem nie ma, to umowy na dostawy nowaliki zawrzeć coraz trudniej. I znowu coś się tu nie zgadza, bo przecież na rynku nie ma nadmiaru tych produktów. Gdzie jest więc pieś pogrzebany? Wydaje się, że problem tkwi w cenach warzyw. Krocie zarabiają przy ich sprzedaży prywatni handlarze i pośrednicy. Producenci, którzy ponoszą najwyższe koszty w tym łańcuchu pomiędzy polem a stołem dostają z tego wszystkiego najmniej.

Każdy może handlować?

Właściwie to obecnie przepisy pozwalają na to, że każdy producent może swoimi towarami handlować. Dlaczego więc nie robią tego prywatni producenci warzyw i owoców w Legnickiem, a także PGO? Odpowiedź na to pytanie jest prosta — nie mają na to warunków i czasu. Rolnik handlować może tylko na targowisku. Ile tam sprzeda swoich produktów? Niezbyt wiele, bo targowisk jest za mało i nie każda gospodyni tam kupuje. Ludzie się śpieszą i są wygodni. Wolą więc zapłacić drożej i być nabywcą blisko domu i szybko. Rolnik nie ma też czasu całymi dniami stać na targowisku, bo trzeba pilnować pola. Musiałby więc do sprzedania swoich produktów zatrudnić kogoś, a to żaden interes.

PGO miało ongiś siedem sklepów. Sprzedawano w nich większość swoich

produktów, ale potem z góry przyszedł nakaz, że sklepy trzeba oddawać tworzącej się Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Sklepy oddano, a spółdzielnia zaczęła stroić coraz większe fochy. Bywało więc tak, że ogórki do sklepów w Legnickiem sprowadzano z Nowego Sącza, a PGO swoje ogórki spod folii wysyłało do Zielonej Góry. Ruch w interesie był, a tracili na tym na ogół klienci, bo przecież koszty przewozu wlicza się w cenę tego co kupujemy w kiosku.

W minionym roku obserwowałem w Złotoryi dwa stragany warzywne. W jednym towar był tańszy i ciągle ustawały się koło lady kolejki klientów. Właściciel straganu nie mógł nadszycić towar z okolicznych wsi i z wrocławskiej giełdy. Oboje z żoną, która sprzedawała w kiosku wieczorem ledwie stali na nogach. Zysk był spory, ale i praca niemała.

Podobny, tyle że mniejszy straganik stał przy złotyjskim Rynku. Tu towar był o około 30-40 proc. droższy. Było go mniej, a kolejki nie było nigdy. Ale i tu powoli warzywa i owoce zniknęły z półek. Zawsze znalazł się ktoś komu zależało na czasie i nie chciał stać w kolejce.

Gdyby policzyć rzeczywiste zyski obu straganiarzy to niewiele by się różniły. Wydaje się przy tym, że dobrze się dzieje, iż są sklepy gdzie można kupić taniej, ale i takie, gdzie towar jest najwyższej jakości i bez kolejk. Jak ktoś stać to niech kupuje. Problem polega na tym, że powinien każdy klient mieć możliwość wyboru, a tymczasem takiej możliwości nie ma większość mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych w Legnickiem. Tu panuje swoista zмова straganiarzy — ceny są z reguły takie same i bardzo wysokie.

Jest konkurent

O ile przez ostatnie lata handlowcy zajmujący się sprzedażą warzyw i owoców w Legnickiem byli na ogół solidarni, to co zresztą bardzo im się opłacało, to producenci byli rozbiici i skłóceni. Niewiele mogło też liczyć na pomoc kogośkolwiek. A na ogół mówiono — prywatnie, a tym bardziej badylarz da sobie zawsze radę. Gdy więc brakowało węgla to obcięto przede wszystkim pulę prywatnym ogrodnikom. Gdy nie było folii to nikt nie zastanawiał się jak badylarzom pomóc. A oni tymczasem za dewizy, jak zdobyte, to już ich sprawa, sprowadzają z zagranicy folię, holenderskie nasiona, nowe, bardzo skuteczne nawozy i środki ochrony roślin.

Ostatnio ogrodnicy w Legnickiem podnieśli głowę wyżej. Zdecydowali się na zorganizowanie własnego związku, który będzie ich bronił i pomagał w kłopotach. Wojewódzki Związek Ogrodniczy zawiązał się bez niczyjej inspi-

cji, bez pomocy z zewnątrz, bez przydzielania biur, etatów, środków inwestycyjnych. Powstał i działa, i co najważniejsze, spełnia swoje funkcje i zarabia pieniądze.

Związek powstał w listopadzie 1987 roku, ale rzeczywistą działalność rozpoczął już w 1988 roku. Biuro zorganizowano w dwóch niewielkich pokoiach w prywatnym domu dyrektora Bryczki. W ciągu roku przejęto 25 sklepów owocowo-warzywnych, w tym pięć w Lubinie. WZO za pośrednictwem swoich agentów dostarcza warzywa i owoce do znacznej części szpitali, stołówek i zakładów gastronomicznych w Legnickiem. Wszyscy są z takiego stanu rzeczy zadowoleni, bo bez żadnych pośredników produkty trafiają bezpośrednio do odbiorców. Są więc jakościowo znacznie lepsze niż te, które magazynuje się u pośredników.

Pięciu pracowników etatowych WZO i kilkunastu agentów na umowach sprzedaje w ciągu minionego roku warzywa i owoce za ponad 280 mln zł. Zysk nowej firmy wyniósł około 4 mln zł i przeznaczono go na inwestycje.

Jak pomaga WZO ogrodnikom? Pierwsza sprawa to doradztwo fachowe. Do biura związku trafia coraz więcej ogrodników, aby poradzić się jakie odmiany warzyw zasieć czy zasadzić, jak je pielęgnować i nawozić. WZO stara się też natychmiast znajdować klientów na oferowane przez ogrodników towary. Szuka ich i w kraju i za granicą.

Za pośrednictwem Polskiego Związku Ogrodniczego do Legnicy trafiają też najnowsze odmiany nasion wielu roślin. Ostatnio z Holandii sprowadzono nasiona cebuli odmiany „Robusta”. Kilogramowa paczka nasion „Robusta” kosztuje w legnickim biurze WZO 32 tys. zł. Gdzie indziej sprzedaje się te nasiona wyłącznie za dewizy po 50 dolarów paczka.

Od kilku dni działa też kolejny sklep WZO, który mieści się przy ulicy Dąbrowskiej 16 w Legnicy. Tu można kupić to czego ogrodnicy szukają od wielu lat. Jest to sklep zaopatrzeniowo-nasiennej nastawiony na handel z większymi producentami warzyw. Nie oznacza to jednak, że WZO dystansuje się od działkowców. Oni także w sklepie przy Dąbrowskiej 16 mogą znaleźć wiele ciekawych rzeczy.

W najbliższym czasie WZO podejmie się produkcji ziemi ogrodniczej. Już w tej chwili zainteresowanie tą produkcją jest ogromne. Ziemię chcą brać nie tylko ogrodnicy, ale także przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej.

Dyrektor Bryczka chce też wytrącić z ręki straganiarzy argument, że wysokie ceny warzyw w Legnickiem uwarunkowane są potrzebą sprowadzania ich z Wrocławia. W najbliższym czasie giełda warzywno-owocowa powstanie dzięki staraniom WZO na nowym targowisku przy ulicy Jaworzyńskiej w Legnicy. Prowadzone są też rozmowy nad uruchomieniem podobnej giełdy w Lubinie. Czy jednak zмова handlowców nie zniweczy planów WZO? To już pokaże czas. Póki co, ważne jest to, że coś na rynku warzywno-owocowym się dzieje. Wszyscy mamy nadzieję, że owe zmiany będą korzystne dla klientów.

Czy tylko nieświadomość

Przepisy i zarządzenia nie cieszą się popularnością, a tzw. powielaczowe prawo nie od dzisiaj krążykowane jest w niemal wszystkich „srowowiskach zawodowych, a omijanie czy „obchodzenie” przepisów coraz częściej mieści się w szarej codzienności. Najświeższym dowodem „zarządzeniowej alergii” są wyniki kontroli, jaką pod koniec ubiegłego roku przeprowadziła Prokuratura Wojewódzka w Legnicy.

W czasie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa przyjrano się tym razem przetargom samochodowym przeprowadzonym przez 50 jednostek gospodarki uspołecznionej w I półroczu 1988 r., a konkretnie ich zgodności z obowiązującymi przepisami, czyli z zarządzeniami ministra komunikacji (z listopada 1982 r.) i ministra rolnictwa (z 1981 r.). Ponieważ płon zebrano bogaty, więc i wnioskuje nasuwa się sam — albo prokuratorzy trafili akurat na szczególną „działkę” nieznajomości prawa, albo po prostu lekceważenie przepisów.

Najczęściej stwierdzanym uchybieniem było niedopełnienie obowiązku protokolarnego uznania zbędności wystawionego do przetargu pojazdu (18 przypadków), a jeżeli już nawet taki protokół sporządzono, to bywało, że nie uwzględniano on stopnia zużycia samochodu (Głogowskie Przedsiębiorstwo Budowlane oraz Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, Zarząd Wojewódzki TPD i „Inżynieria Miejska” w Legnicy). Bez ustalenia ceny wywoławczej przystąpiono do przetargu w Spółdzielni Mieszkaniowej „Piekary” w Legnicy. W pięciu firmach zapomniano o obowiązku prawidłowego obwieszczenia o przetargu w prasie i siedzibie jednostki. Na przykład GPB w Głogowie w ogóle nie ogłosiło w prasie o zamiarze przeprowadzenia dwu przetargów.

Uchybiano również terminom. Na przykład ogłoszenie Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Złotoryi ukazało się siedem, zamiast 14 dni przed przetargiem. Podobnie było w przypadku Zakładu Transportu KGHM, Zakładów Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych w Jaworze oraz Nadleśnictwa w Jaworze. Dwa przedsiębiorstwa (PGR Głogów i Spółdzielnia Materiałów Budowlanych w Przemkowie) zapomnieli (?) w swych ogłoszeniach podać czas i miejsce, gdzie można oglądać wystawione do przetargu pojazdy.

Najmniej zastrzeżeń mieli prokuratorzy do samego przebiegu przetargów, bowiem tylko w jednym przypadku (Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Legnicy) nie sporządzono żadnego protokołu. Znalezione także tylko jeden przypadek przeprowadzenia przetargu w drugim terminie (w pierwszym samochodzie nie sprzedano) przed upływem 14 dni. A fakt ten zanotowano w ZW ZSMP, gdzie ów drugi termin odbył się tego samego dnia, co pierwszy...

Sporo uchybień stwierdzono również przy okazji przetargowej sprzedaży ciągników i maszyn rolniczych. Przykładowo uczestnicy przetargu organizowanego przez SKR w Złotoryi nie złożyli wymaganych zaświadczeń o prowadzeniu gospodarstwa rolnych i nakazów płatniczych podatku gruntowego. Podobnie zdarzyło się i w PGR w Pęczawie, gdzie do przetargu dopuszczono 65 osób mimo braku owych zaświadczeń. Natomiast w PGR Grębocice, kiedy pierwszy przetarg okazał się nieudany, obniżono cenę ciągnika o ponad 50 procent i sprzedano go pracownikowi...

W sumie przetargowych grzechów i grzeszków zebrano się tyle, że wystarczyło na wygotowanie prokuratorskich wystąpień do 38 (na 50 skontolowanych) przedsiębiorstw. Dwa z nich warze są szczególnego podkreślenia. Pierwsze skierowane jest do dyrektora Zarządu Wojewódzkiego TPD, w związku z tym, że w czasie kontroli stwierdzono, iż TPD, omijając wszelkie przepisy mówiące o sposobie rozporządzania przez przedsiębiorstwa zbędnymi samochodami, sprzedawało dużego fiata „człowiekowi z ulicy”, na podstawie „najzwyklejszej umowy o kupnie i sprzedaży”.

Adresem drugiego wystąpienia jest dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Legnicy, w którym to urzędzie bez śladu (!) zaginęła dokumentacja świadcząca o przetargowej sprzedaży samochodu gaz-66.

Wszystkie bez wyjątku wystąpienia mają charakter profilaktyczny, mają wpłynąć na przypomnienie przepisów, na uniknięcie nieprawidłowości.

(hor)

WARZYWA • OWOCE



- CIEKAWY, KTÓRE MIEJSCE ZAJMUJE NA LIŚCIE „500”?

Nie chcemy się odgradzać

Z WACŁAWEM RYŻEWSKIM — komendantem Chorągwi Legnickiej ZHP rozmawia Grzegorz Chmielewski.

● Szefem największej na Dolnym Śląsku, bo liczącej 44 tys. członków Chorągwi ZHP został pan zaledwie kilka dni temu. Nie było więc okazji, żeby przedstawić się szerszej publiczności...

— Mam 41 lat. Z zawodu jestem nauczycielem. Całe moje dorosłe życie związane jest z harcerstwem. Ostatnio pełniłem funkcję komendanta chojnowskiego hufca ZHP. Tam też mieszkam. Moja żona, Elżbieta, jest nauczycielką w chojnowskiej „Jedynce”. Mam dwoje dzieci — Joannę (lat 14) i Macieja (lat 17).

● Komendant zobowiązany jest zrealizować programy i uchwaliły Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZHP, które ze względu na objętość trudno tu przytaczać. Z pewnością znalazł pan tam jednak punkty i sprawy szczególnie bliskie i ważne, z pana punktu widzenia, zrealizowania.

— Zadań jest rzeczywiście wiele. Myślę, że dziś warto wspomnieć o głównych założeniach i pewnej filozofii naszego działania w najbliższych latach. Obserwujemy zjawisko ucieczki młodych ludzi od oficjalnych, dużych form zrzeszania się. Nastąpił czas rozwoju małych, nieformalnych grup, działalności w niewielkich, kameralnych zespołach. Uchwała naszej konferencji wychodzi temu ogólnemu zjawisku naprzeciw. Podkreśla bowiem potrzebę uelastycznienia struktur ZHP. Można pracować w drużynach, zastępach, ale popierać będziemy też działalność w małych 6-7 osobowych zespołach, tworzonych przez harcerzy pasjonujących się np. tym samym hobby, specjalizujących się w konkretnej dziedzinie, zainteresowanych zrealizowaniem tej czy

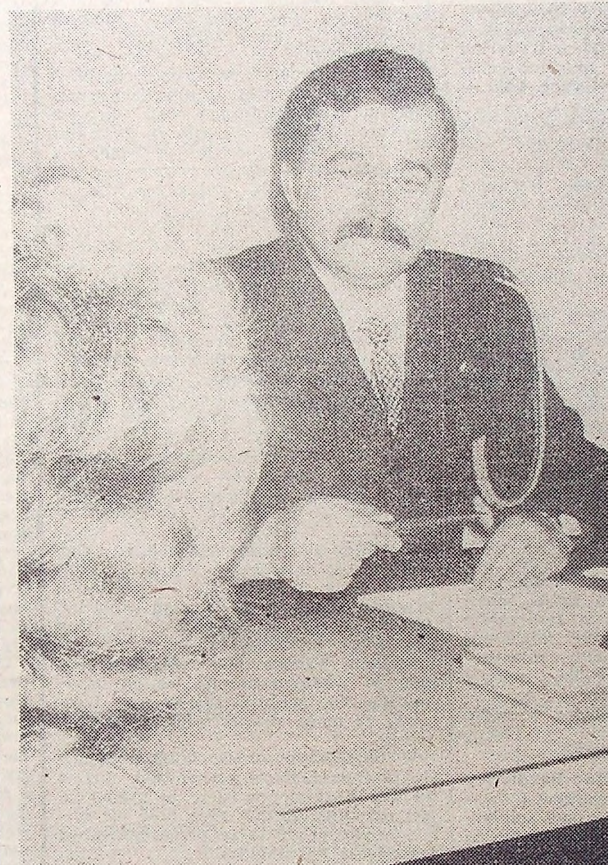
innej idei. Druga sprawa, to potrzeba otwartości ZHP. Nie chcemy być organizacją hermetyczną, zamkniętą dla innych. Wręcz odwrotnie. Bedziemy się starali współpracować, zapra-

ścić na swoje zajęcia, do uczestniczenia w naszych formach wypoczynku, zabawy, nauki młodzieży spoza harcerstwa. Wielu naszych kolegów po prostu nie chce formalnie

należać do ZHP, nie chce nosić mundurka, ale to dla nas nie powinien być powód, by się od nich odgradzać.

● Mówimy o wyzwaniach naszych czasów. Przy tej okazji nie można pominąć ekonomizacji życia. Nie omija ona przecież młodzieży, która z pewnością bardzo dobrze radzi sobie z wydawaniem pieniędzy, ale z zarabianiem ich ma raczej kłopoty...

— Hasła wychowania przez pracę głoszone niemal zawsze, ale ich realizacja wyglądała bardzo różnie i zazwyczaj przynosiła skutki przeciwne. Teraz ZHP musi niejako polaczyć działalność wychowawczą, z pewnymi formami działalności gospodarczej, po prostu z wypracowywaniem pieniędzy, bo taka jest sytuacja materialna związku. Nie chodzi tu, podkreślam, o to, żeby harcerstwo — drużyna, hufiec czy zastęp — stało się „spółdzielnią”, ale musimy sobie we własnym zakresie radzić z niektórymi potrzebami, bo koszty rosną szybko, tymczasem dotacje pozostają za nimi w tyle. Uważam, że jest wiele możliwości. Czy harcerska drużyna nie może sobie np. zarobić na 2-3-dniową wycieczkę, na bal karnawałowy, wspólne wyjście do kina? Ponieważ robia to nie od dziś harcerze w Chojnowie — wiem, że jest to możliwe i przynosi ponadto poważny efekt wychowawczy: młodzież uczy się autentycznego smaku pracy, poznaje koszt wysiłku i radość z wypracowanych przez własne ręce efektów. Myślę, że dobra forma byłby mecenat konkretnego zakładu nad drużyną. Przy czym chodzi nie tyle o pieniądze, co pomoc materialną. Zakład mógłby „płacić” harcerzom np. wypożyczając swój autobus na wycieczkę. u-



Fot. Wincenty Kołodziejki

dostępniac na ulgowych zasadach swój ośrodek wypoczynkowy itd.

● Ostatnio legnicy harcerze mocno zaangażowali się w problem ekologiczny. Etap rozpoznawania zagrożeń i możliwości zrobienia czegoś konkretnego mają już ehyba za sobą. Co teraz?

— To nie moda na ekologię spowodowała nasze zainteresowanie tą problematyką, a realia dnia codziennego. Żyjemy w regionie zagrożonym, a młodzi ludzie odczuwają to szczególnie. Chciał być opozycją, protestować przeciwko dzisiejszej sytuacji i włączyć się w jej poprawę. Dlatego nie tylko robimy wystawy, rozpowszechniamy hasła, ogłaszamy konkursy o tematyce ekologicznej, ale powołamy w najbliższym czasie Harcerską Straż Przyrody, weźmiemy pod opiekę pomniki przyrody na terenie Legnickiego, będziemy rozwijać wszelkie formy wyjazdów sobotnio-niedzielnich do zdrowszych stref klimatycznych, a także chcemy na dużą skalę włączyć się do corocznych akcji sadzenia lasów. Nie ukrywam, że przy tej okazji liczymy na zarobek.

● Nowego szefa wypada też spytać o najważniejsze problemy organizacji...

— W poprzednich dwóch kadencjach nastąpił ostry wzrost naszych szeregow, w sumie o 15 tys. zachów, harcerzy. Jednak, z wielu powodów, nie udało się za tym rozwój kadry instruktorskiej. Dziś ok 25 proc. drużynowych nie posiada odpowiednich kwalifikacji. Oczywiście, nie chodzi o formalności i papierki, ale opiekę nad młodzieżą w naszej organizacji wymaga jednak specyficznego przygotowania i nie zawsze mogą ją zastąpić wrodzone cechy charakteru. Potrzebna jest po prostu odpowiednia wiedza. Myślę, że rozwiązanie tego problemu w obecnej kadencji byłoby wielkim sukcesem i korzyścią dla całego harcerstwa.

● Życzę tego Panu i dziękuję za rozmowę.

listy

Kamyk do ogródka c.d.

Zapewniam, że nie zamierzam polemizować tą drogą z panem prezesem Klubu Federacji Konsumentów w Lubinie. W ostatnim numerze Waszej gazety w swoim liście „Kamyk do ogródka” wiele miejsca poświęcił on na wyjaśnienie swojego negatywnego stosunku do zbiorowej próby mieszkańców al Niepodległości 5, 11, 13 w sprawie wycofania zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych w barze kawowym usytuowanym w tzw. jamniku. Pragnę jedynie wyrazić swoje ubolewanie, że aczkolwiek nie najlepiej ocenił działalność baru, o którym mowa, to napisał tylko małą część prawdy, a końcowy akcent jego wypowiedzi jest co najmniej szokujący. Można się dziwić, że mimo swojego stwierdzenia zawartego w pierwszym zdaniu dotyczącym — cytuję: „obserwacji od dłuższego czasu działalności lubińskiej gastronomii” — autor niczego więcej nie zauważył.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że nie był to wniosek tylko ludzi mieszkających nad tym lokalem, ale także mieszkańców innych dwóch budynków usytuowanych koło kawiarni. Pod zbiorową prośbą, która została skierowana do prezydenta miasta Lubina 22.11.88 r. (a więc już 2,5 miesiąca temu) podpisali się przedstawiciele 40 rodzin, które mają dość przyglądania się, nieomalże codziennie, bijatykom młodych podchmielonych osób, wysłuchiwać kłatw, wołania o pomoc, telefonowania do RUSW z prośbą o interwencję, częstego oglądania w biały dzień (przez dzieci również) pijanych osobników zatapiających w miejscach publicznych potrzeby fizjologiczne, szarpania się z osobami nieprzebieżnymi okupującymi i zanęcającymi kłatki schodowe. Ten stan rzeczy nie może być nadal tolerowany

mimo bardzo dobrych rad pana prezydenta.

Odnoszę wrażenie, że Klub Federacji Konsumentów, który pan prezes reprezentuje, będzie mi się kojarzył tylko z gastronomią.

M. D. Lubin

„Okazja”?

Odpowiadając na krytykę prasy u przejmie informujemy, że osobiście dopilnowałem usunięcia wszystkich zanieczyszczeń w zakresie porządku i zabezpieczenia obiektów budowlanych na budowie Szpitala Wojewódzkiego w Legnicy.

Równocześnie zawiadamiam, że pracownicy budowy dozorcy średniego i wyższego zostali zobowiązani do bieżącej kontroli i nadzoru właściwego zabezpieczenia mienia przedsiębiorstwa. Jednocześnie ubolewamy nad faktem, że fotoreportaż pani Agnieszki Szydłowskiej wykonany był bez zgody z naszej strony, jak i innych organów państwowych. Mamy nadzieję, że powyższy fakt zostanie nam jak i zainteresowanym osobom wyjaśniony.

JANUSZ KOMINEK
zarządca komisyjny
PBOUP „Budopol”

OD AUTORKI: Rzeczywiście uchybiłam zasadom savoir-vivre'u. Szczerze mówiąc zdarzyło się to nie po raz pierwszy w mojej karierze zawodowej... Przykro mi ogromnie, bo gdybyśmy Pana, Pana Komisarza, zastali w owym dniu na budowie Szpitala Wojewódzkiego, na pewno formalnościami stałoby się zadość. Niestety, także w moim fachu czas to pieniądz i nie mogliśmy sobie pozwolić na bezczynne siedzenie w sekretariacie — tym bardziej, że pracownicy nie byli w stanie określić godziny pańskiego powrotu do firmy.

A swoją drogą, pragnęłabym zwrócić Pańską uwagę na dwie rzeczy związane z moim niegrzecznym wtargnięciem na teren budowy szpitala.

— Czy naprawdę potrzeba była aż wizyty dziennikarza, aby zrobić na budowie porządek i zabezpieczyć mienie państwowe?

— Jak to się dzieje, że mogłam, bez żadnego zezwolenia wejść na teren budowy, „poznać” budynki, a nawet — gdyby mi przyszła na to ochota — wynieść z terenu budowy: mozaikę parkietową, cement, wapno, lepek, cegły, kaloryfery, drzwi... Nie wchodziłam przecież przez plot!

AGNIESZKA SZYDŁOWSKA

„Chleba powszedniego”

W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Konkretych” nr 4 z 27 stycznia br. Zarząd Gminnej Spółdzielni „SCH” w Pielgrzymie informuje:

Spółdzielnia posiada dwa samochody dostawcze, w tym jeden przystosowany do przewozu pieczywa i artykułów spożywczych, zgodnie z wymogami sanepidu. Nie jest on w stanie dowieźć pieczywa do wszystkich placówek handlowych do godz. 14.00. Posiadamy 14 placówek, w których prowadzona jest sprzedaż pieczywa. Łączna trasa przejazdów wynosi około 70 km, z trzykrotnym powrotem po załadunek pieczywa z piekarni. Zarząd spółdzielni boryka się z tymi trudnościami od sierpnia ubiegłego roku. Po kasacji samochodu marki „Nysa” złożyliśmy zamówienie do WZGS w Legnicy o przydział nowego środka transportu. Pomimo kilkakrotnych moitów ciągle otrzymujemy odpowiedź, że nie ma przydziałów na nowe środki transportu. W dobre reformy gospodarczej nie stać gminnej spółdzielni na zakup samochodu po cenach giełdowych. Aby poprawić sytuację w tej sprawie zarząd wydał decyzję, by od 3.02.1989 roku dostarczać pieczywo w rejon Proboszczowa i Jastrzębnika od godz. 7.00, co przyczyniło się do zmiany harmonogramu otwarcia sklepów. Po pierwszych dniach zaczęły napływać skargi od o-

sób pracujących w zakładach uspołecznionych, że po godz. 15.00 sklepy są nieczynne, co uniemożliwia zakupy. Nadmieniamy, że 90 proc. naszych placówek posiada jednoosobową obsługę. Mamy nadzieję, że po ukazaniu się odpowiedzi władze gminne i WZGS pomogą nam w przyspieszeniu przydziału samochodu, który powinien rozwiązać problem dostawy pieczywa do godz. 10.00 na całym terenie.

TADEUSZ BUCHNAT

wiceprezes
ds. handlu, gastronomii
produkcji i usług
GS „SCH” w Pielgrzymie

Rozkład jazdy

My, mieszkańcy Głogowa i okolic proponujemy, aby w nowym rozkładzie jazdy pociągów wprowadzić takie zmiany: Poranny pociąg do Leszna przyspieszyć ok. 15 minut, tak, aby można było przesiąść się do pociągu wyruszającego z Leszna o godz. 5.17, skomunikowanego z „Piastem” w relacji Legnica — Łódź — Warszawa. Umożliwiłoby to dotarcie do południa danego dnia w ten ważny region kraju, bez zarywania całości nocy.

Wskazane byłoby również uruchomienie pociągu np. z Rudnej Gwizdanów ok. godz. 10.00 w kierunku Legnicy (z Głogowa wyjazd pociągami w kierunku Wrocławia, z przesiadką tak, aby przed południem można było dotrzeć do Legnicy, w warunkach bardziej znośnych niż np. autobusem „A”, którego kursy, mimo, że bardzo drogie, są trudne z powodu przepełnienia i braku miejsc siedzących). Przed południem w kierunku Legnicy i dalej z rejonu węzła głogowskiego w zasadzie nie ma żadnego środka lokomocji PKP. Odjazdy południowe kierunku Głogowa we wszystkie strony są naszym zdaniem zadawałające, o tymi wyjątkami, o których tu mowa.

Za podróży

JOZEF WAWRZYNIAK

— Witaj w naszym kraju — powiedziała uroczysto ciocia Zosia. Mówiła po polsku białoruskim akcentem. Wujek Fiodor Adamowicz, emeryt kołchozowy, prawosławny, który ożenił się z katoliczką, jego wnuczkowie Wicia Braniewski, Alonka i Nataszka, córka Feli, również przywitali nas entuzjastycznie. Chociaż była głęboka noc, stół był obficie nakryty. Białoruska gościnność jest powszechnie znana.

— Jesteście na pewno głodni po takiej podróży — rzekła ciocia. — Siedajcie do stołu.

Ciocia była również emerytką. Całe życie pracowała gorliwie w kołchozie. Była znaną przodownicą pracy w całym powiecie. Dużo pisano o niej w prasie. Dostała dwa medale za osiągnięcia w pracy i tytuł „Bohaterka Pracy Socjalistycznej”. Dzięki temu jej młodsza córka Felicia została przyjęta na studia w Akademii Medycznej w Witebsku. Tu poznała swego męża Rosjanina Korowikowa, po skończeniu studiów przyjechali pracować do Głębokiego. Jej rodzice są z tego powodu bardzo dumni. Ciocia Zosia jest córką Stanisława Szadzińskiego, brata mojej babci Adeli. Była to szlachta zaśniewa, gorliwi katolicy. Jak zresztą moja matka, co wyszła za staroobrzędowca. Taki to w naszej rodzinie galimatias wyznaniowy, ale wszyscy jesteśmy Słowianami. W dzieciństwie ojciec mi powiedział, że najważniejsze to być człowiekiem pracowitym i uczciwym.

Wujek wyjął z lodówki butelkę szampana. — Za wasz szczęśliwy przyjazd! Ciocia przyniosła z kuchni dużą patelnię z jajecznicą na skwierczących, pachnących skwarkach — tradycyjnym poczęstunkiem na Białorusi — i gorącą herbatę z wiśniowymi konfiturami. Na stole stały talerze z wiejską smaczkową kiebasą, wędzonym kunbiakiem (szynką), ogórki małosolne, pomidory ze śmietaną, masło i suszony ser. Chleb razowy bardzo smaczny. Wujek, a raczej „dziadzia” z zadowoleniem postawił na stole pół litra „Moskowskiej”.

— Słyszałem, że u was trudno kupić „harek” — powiedziałam.

— Michał Gorbaczow wydał walkę alkoholizmowi i ma rację. Za dużo u nas pili. Teraz trzeba stać w kolejkę. Fela i Wołodzia są lekarzami — dostali wódkę po znajomości dla gości z Polski.

Jadąc do rodziny zwiedziliśmy Wilno. Opowiadałem teraz, jak byliśmy na Ostrze Bramie, przed cudami słynącym obrazem Matki Boskiej. Chcieliśmy odwiedzić katedrę wileńską, ale była zamknięta. Mieści się tam teraz galeria obrazów. Weszliśmy też na Górę Trzechkrzyską. Litwini odrestaurowali bardzo starannie zamek księcia Giedyminy, jest tam teraz wspaniałe muzeum. Zwiedza je dużo ludzi. Spotkaliśmy Czechów, Niemców, Rosjan, Ukraińców. Wilnianki ubierają się ładnie i modnie. Mężczyźni też. Wiadomo — stolica. Wiele ludzi mówi po polsku. Poszliśmy spać, kiedy już dniało.

Obudziłem się w południe. Teresa już nie spała. Po śniadaniu wyszliśmy z domu na asfaltowy gościniec. Skreśliśmy do wsi Soryki oddalonej o trzy kilometry, gdzie się urodziłem. Niebo było cudownie lazurowe, bez jednej chmurki. Słońce sypało snopy złotych promieni na zielone łąki, pola i lasy. Powietrze było przesycone całą gamą zapachów kwiatów i ziół. Oddychałem z rozkoszą. Po prawej stronie drogi stały trzy nowiutkie domy z płyt betonowych i z dachami pokrytymi ocykowaną blachą, czwarty dom był w budowie. Z lewej strony widziałem na horyzoncie najwyższe w tej okolicy wzgórze.

— To jest „Majak” — powiedziałem do Teresy. — A ten pagórek ciągnący się wzdłuż horyzontu, to „Haradziszcz”.

— Pięknie tu — przyznała.

— To dla mnie najpiękniejsze miejsce na świecie. Stąd wywodzą się moje korzenie, tu żyli od wieków moi przodkowie.

Wolnym krokiem doszliśmy do wioski. Przed wojną stały tu małe drewniane chatki oświetlane lampami naftowymi. Podczas wojny cała wieś została spalona przez hitlerowców. Odbudowano ją znowu drewnianą, ale chaty są obszerne, dwuizbowe, z antenami telewizyjnymi na dachach z e'er-nitu. Przed chatami pełno drzew owocowych, piękne kwiaty. W ogrodach dorodne warzywa. Chaty mojego dziadka po mamie, Józefa Sindrewicza-Piekarczyka nie było. Nie wiedziałem nawet gdzie stała. Wszyscy jego synowie i córki jako katolicy i Polacy wyjechali do Polski, chociaż mieli tu zamożne gospodarstwa rolne. Bali się iść do koł-

chozu. Ze strony ojca mam tu kuzynów staroobrzędowców — Moskali (tak ich nazywa miejscowa ludność) — Michaiła i Iwana Kiryłłowów. Nie zachodziłem do nich, gdyż pracowali w kołchozie. Kłaniałem się starszym ludziom. Znali mnie tu wszyscy. Przed końcem wsi skreśliśmy na polną drogę opadającą w dół ku łąkom. Z radością stanąłem na brzegu rzeczki Dobryłówka. Nazwała ją tak, bo w niej się „dobrze łowi” rybę. Woda przejrzysta, na dnie — wodorosty. Przeszliśmy chyboczącą się kładkę. Niedaleko wznosił się niewysoki pagórek, na którym przed wojną stała chata moich rodziców i zabudowania gospodarcze. Zbudowali je w 1935 roku po powrocie z Francji. Mieli sześć hektarów ziemi, ale wkrótce zaczęli narzekać, że wrócili z Francji. I tam praca była ciężka, w kopalni, ale zarobki były lepsze a poziom życia wyższy. Myślny byli — Kresy Wschodnie, Polska „C”. We Francji chodziłem cztery lata do francuskiej szkoły, na Wileńszczyźnie — cztery lata do polskiej. A kiedy przyszła do nas Czerwona Armia we wrześniu 1939 roku — chodziłem dwa lata do średniej szkoły w Głębokiem. Wykłady odbywały się w języku rosyjskim, uczono też białoruskiego i niemieckiego. Naukę przerwał napad hitlerowców na Związek Ra-

dej wiosce katolicy parafianie budowali bramy powitalne. Tłumy ludzi witały go, jak świętego. Biskup bierzmował młodzież. Mnie również. Wybrałem imię Józef, jak mój dziadek Sindrewicz-Piekarczyk i moja matka.

— Wtedy imię Józef było modne, bo nosił je marszałek Piłsudski. Ja też się bierzmowałem i wybrałem imię Józefa.

W niedzielę rano na przystanku autobusowym do Głębokiego ledwo weszliśmy do autobusu. Było ciasno, duszno, niewygodnie. Wreszcie autobus zatrzymał się przy kościele. Cały plac wypełniony ludźmi. Mówili po białorusku lub po rosyjsku.

— To są chyba prawosławni — odezwała się cicho Teresa. — W kościele katolicy na pewno mówią po polsku.

Z trudem przepychaliśmy się do wnętrza kościoła. Ludzi było bardzo dużo. Przeważnie stare, wiejskie kobiety w chustach na głowach, starsi mężczyźni i młode dziewczyny ubrane w modne sukienki, a nawet dzinsy. Niektóre kobiety modliły się z książeczek do nabożeństwa lub śpiewały po polsku pieśni religijne. Kościół udekorowany. Dużo kwiatów żywych i sztucznych. Mnóstwo świec.

Na ziemi ojców

(Korespondencja własna z ZSRR)

Tomasz Kiryłłow

dziecki. Teraz tam, gdzie stała niegdyś nasza chata, na całym pagórku rośnie wysoka pszenica o ciężkich kłosach.

— Orałem i bronowałem kiedyś tę ziemię, Teresko, aby mieć kawałek razowego chleba. Na przednówka nieraz go brakowało. Do dziś dnia bardzo cenię chleb i serce mnie boli, kiedy widzę w Legnicy na śmietnikach całe pajdy chleba. Dawniej nie zmarnowała się żadna okruszynka.

Ruszyliśmy łąką do „Haradziszcz” porośniętego lasem. W dawnych czasach znajdował się tu gród słowiański. Ze szczytu widać było wspaniałą krajobraz, a na horyzoncie — wieże kościoła i cerkwi w Głębokiem. Po drugiej stronie pagórka falowało srebrzyste jezioro. W epoce lodowcowej tu zatrzymał się lodowiec. Z jego północnej strony pola są równinne. Na południu utworzył się wysoki, długi pagórek z ziemi i kamieni, a na zachodzie — dwa najwyższe w okolicy pagórki — „Majak” i „Zahorska Góra”. Legenda głosi, że na „Zahorskiej Górze” stała świątynia z wysoką wieżą. Nastal czas, że ludzie przestali się modlić. Rozgniewany Bóg stracił ją na dno jeziora. Od tego czasu o północy słychać dzwonięcie dzwonu dochodzące z dna jeziora. U podnóża tej wysokiej, stromej góry, znajdowała się piaszczysta plaża. Woda była przeźroczysta. W dzieciństwie często się tu kąpałem. Bardzo się cieszyłem, że jestem tu znowu.

Wróciliśmy gościnnie. To bliżej. Po prawej jego stronie stał rząd nowych, murowanych, piętrowych domów i Wiejski Dom Kultury. Odbywały się tu seanse kinowe i zabawy. Była biblioteka i telewizor kolorowy.

— Za moich czasów zabawy zwane wieczorkami odbywały się w chatkach, gdzie były panny na wydaniu. Grano na harmoszcze, czasami na białej lub skrzypcach. Takt wybijało na bębnie. Kawalerowie przynosili samogonkę i pili tak, żeby starsi nie widzieli. Czasami się bili o panny, nawet na noże.

Obok szosy stały wielkie kołchozowe warsztaty naprawcze maszyn rolniczych i garaże z samochodami ciężarowymi, traktory i kombajny. Dawniej, nawet w majątku ziemskim hrabiego Mohla, ziemię uprawiano końmi. Siła robocza była bardzo tania. Podczas zniw dniówka robotnicy wynosiła pięćdziesiąt groszy. Kilo cukru kosztowało złotych.

Ciocia Zosia postawiła na stół rosół z makaronem własnej roboty. Smakował wybornie.

— Na Białoruś przyjechał z Polski biskup katolicki Roman Andrzejewski. W niedzielę przyjeżdżał do kościoła parafialnego w Głębokiem — powiedziała ciocia. Była gorliwą katoliczką. — To będzie wielkie wydarzenie. Ostatni raz był w Głębokiem biskup Romuald Jabrzykowski z Wilna przed pięćdziesięciu laty!

— Pamiętam — odparłem. — Był też w kościele w Zalesiu. Po drodze w ka-

— W imien Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. — Rozległ się głos księdza z głosników. Kazanie mówił po polsku, śpiewnie zaciągając. Często wtrącał całe zdania po białorusku. Może słabo znał polski, a może żeby go lepiej parafianie rozumieli. Było bardzo gorąco. Pot zalewał oczy. Cały plac przed kościołem, aż do fabryki konserw był zapełniony gęstym tłumem. To prawosławni po skończonej mszy w pobliskiej cerkwi przyszli przed kościół witać chrześcijańskiego przeciw biskupa. Ulicą od strony Zaprudzia jechały samochody osobowe. Milicjanci regulujący ruch nie wpuszczali ich na plac, nakazując objazd.

— A Bożyczka ty mój! Nikoli taho nie było! (O Boże ty mój! Nigdy tego nie było!) — powiedziała cicho kobieta obok mnie. — Wierzyłeś się wprost nie chce! Dawniej kościół był zamknięty. Nie pozwalano modlić się. Do kościoła chodzili „czornym chodami” (cichym wejściami). A teraz zobaczcie, ile ludzi się ponajężdżało!

Przed plebanią dziewczynki w białych sukienkach i zielonych wiąnkach na głowach sypały kwiaty na ulicę wiodącą do kościoła. Niebawem z plebanii wyszedł biskup prowadzony pod ręce przez dwóch mężczyzn. Kazanie mówił czystą polszczyzną. Głos brzmiał z głosników na cały plac. Ludzie słuchali z zacunkiem, ale wielu miało niewyraźne miny. Młoda modnisią wykazywała zniecierpliwienie.

— Szto jon każyć, mama? (Co on mówi, mamgo?) — spytała wreszcie.

— Ja tożo niczoha nie rozumieju — odezwała się jakaś kobieta.

— To jacy z was katolicy? — zapytał męski głos.

— Nia usie katoliki — Palaki! — broniła się kobieta.

— Właśnie. Trzeba, żeby u nas księża odprowadzali nabożeństwa po białorusku. Czy może Bóg nie rozumie tego języka?

— Cicho tam, bezbożnicy! — doszedł z tyłu głosny szept.

Zapraagnąłem samotności. Postanowiłem pójść na cmentarz odwiedzić groby krewnych. Minąłem wielką cerkiew prawosławną. Podczas odwrotu spod Moskwy w 1812 roku Napoleon nocował w plebanii, ale cerkiew zamieniał w stajnię. Cmentarz znajdował się tuż za miastem na rozległym pagórku. U jego stóp stało w kilku rzędach około 200 grobów legionistów Piłsudskiego poległych w walce z bolszewikami w 1920 r. Były ładnie utrzymane. Ktoś dbał o miejsce wiecznego spoczynku chłopców z Krakowa, Kielc, Radomia i innych miast polskich, którzy oddali tu życie, by wskrzesić Polskę. Przez wiele lat Białorusini utrzymali te groby w porządku. Byli zawsze polakofilami. Niektórzy mówili — „Panok, jej Bohu,

ja Palak”. Na potwierdzenie tego zęgnali się po katolicku. Księża wpajali w nich przekonanie, że katolik, to Polak, mimo że jego ojczystym językiem był białoruski.

Ścieżką pnącą się stromo doszedłem do grobów mego dziadka ciotecznego Stanisława Szadzińskiego i jego żony Elżbiety — rodziców cioci Zosi. Dziadek Stanisław był rodzonym bratem mojej babci Adeli, która zmarła w 1900 roku, po urodzeniu mojej mamy. Została pochowana w Zaprudziu, ale nie wiadomo, gdzie jest jej grób. Odmówiłem pacierz za dusze Szadzińskich. Przed wojną mieli dość dużą gospodarke, ale ziemia była niezbyt dobra. Musieli ciężko pracować. Starszy brat Stanisława, Kazimierz, zwany „Kaziukiem”, właściciel pobliskiego folwarku Lipniki, był znanym bogaczem w całej okolicy. Zmarł w 1940 r. ze zgrzyoty, że na nasze tereny przyszła Czerwona Armia i już nie był „panoczkem”. Bardzo bał się, że zostanie wywieziony na Syberię przez NKWD. Ale był już stary i nie ruszano go.

Czytałem napisy na pomnikach. Były pisane w językach polskim i rosyjskim. W języku białoruskim tylko jeden „Uładzimir Zyznieuski 1923—1943”, choć cmentarz jest białoruski. W dawnych czasach język białoruski był uważany za chłopski, chamski. Nikt nie chciał by nim pogardzano, dlatego katolicy ulegali polonizacji a prawosławni — rusyfikacji.

Wróciłem na plac przed kościołem. Ludzi nie ubywało. Biskup prawosławny stojąc obok katolickiego głosił po rosyjsku, że prawosławni i katolicy są wyznawcami tegoż samego Boga w Trójcy Jedynego i winni się miłować nawzajem.

— Nareszcie! — pomyślałem z satysfakcją. — Na bylejaką Wileńszczyznę były stałe wielkie spory między katolikami i prawosławnymi. Nawet w szkole dzieci były się o to, czyja wiara lepsza.

Po nabożeństwie biskupi obu wyznań udali się z wiernymi do boru za jeziorem na „Bratskoje Kładbiszcz” — Cmentarz Braterski, gdzie hitlerowcy w czasie wojny pochowali 27 tysięcy ludzi bestialsko zamordowanych w obozie śmierci w Berezweczcu niedaleko od Głębokiego. Byli to radzieccy jeńcy wojenni, partyzanci i wszyscy podejrzani o udzielanie pomocy partyzantom. Hitlerowcy polecieli żyjącym jeńcom układać zwłoki rękami w wielkich masowych grobach i przesyypać ich wapnem. Niektórzy jeszcze żyli. Na wierzchu grobów sadzili młode sosnki, aby zatrzeć ślady. Po wojnie władza radziecka uporządkowała te groby. Postawiła pomniki i wielki obelisk ku czci pomordowanych. Dzisiaj biskupi poświęcili cmentarz i wraz z wiernymi odprawili modły za dusze tych ludzi.

Cmentarz w Głębokiem jest porośnięty wysokimi drzewami. Między nimi widniały pomniki, niektóre bardzo ładne i drogie. Z lewej strony cmentarz jest zarośnięty gęstymi krzakami. Zajrzałem tam. Ku memu zdziwieniu zobaczyłem dwa piękne groby i wielki krzyż z wypolerowanego czarnego marmuru. Wykuty napis głosił, że spoczywa tu pan Oskierko i jego żona Zofia z Korsaków. Wiedziałem, że Oskierko to był znany „Żubr” — wielki magnat z Kresów Wschodnich zamieszkały stale w Warszawie. Korsakowie byli też zamożnymi ziemianami. Obok były zarośnięte krzakami i chwastami groby ziemian Czerniawskich i innych. Kiedy tak patrzyłem na pomniki minionej świetności, podszła do mnie starsza kobieta.

— Dzień dobry. Interesują pana te groby? — powiedziała piękną polszczyzną.

— Czemu są tak zaniedbane?

— To groby ziemian. Ich potomkowie albo uciekli w 1939 roku z wojskiem Polski sanacyjnej, albo zostali wywiezieni w 1940 przez NKWD na Syberię. Nie wiadomo, co się z nimi stało. Podobno niektórzy z nich poszli do Armii Andersa i przedostali się na Zachód, ale tu nikt nie wrócił po wojnie. I tak, tymi grobami nie ma kto się opiekować. Dobrze, że nikt ich nie tknął dotychczas.

— Sądzę, że tu działa magia śmierci, kult zmarłych. Pani świetnie mówi po polsku. Mieszka pani w Głębokiem?

— Tak, ale jestem Polką. W domu mówimy po polsku. Oczywiście znamy też dobrze języki białoruski i rosyjski. Jest tu kilka rodzin polskich.

— Dlaczego pani nie wyjechała do kraju?

— Zżyłam się z tym krajem. Białorusini są przyjaźni Polakom. Mam tu dom, ogród, przyjaciół. Dzieci pokochały wyższe studia, są na stanowiskach. Teraz jest pieriestrojka. Spodziewamy się polepszenia naszego życia.

RATUJMY CO SIE DA!



Waldemar Gajaszek — I miejsce.



Beata Bogacz — II miejsce.



Beata Bogacz — I miejsce.



Damian Fornal

RATUJMY CO SIĘ DA!



Agnieszka Krajńlik — IV miejsce.



Waldemar Gajaszek — I miejsce.



Daniel Kapusta — wyróżnienie.

Kilkudziesięciu autorów z całej Polski wzięło udział w konkursie fotograficznym pod hasłem „Dziś martwe drzewo — jutro martwy człowiek” organizowanym przez Komendę Chorągwi Legnickiej ZHP, Wydział Ochrony Środowiska UW i ZW PTH. Poziom prac, pokazujących przykłady ludzkiej bezmyślności w obchodzeniu się ze środowiskiem naturalnym był zróżnicowany. Konkurs zakończył się dużym sukcesem 34 Drużyny Harcerskiej przy Szkole Podstawowej nr 4 w Polkowicach, której członkowie zdobyli, aż cztery główne nagrody. Wybranych z bogatego plonu konkursu pracom nadałmy tytuł „Ratujmy co się da” wychodząc z założenia, że jeżeli już dziś nie powstrzymamy galopującej degradacji ekologicznej, to następne pokolenia będą oglądały (jeśli wyżyją) okazy przyrody tylko na filmach albo w palmiarniach...

Waldemar Gajaszek — II miejsce.



Waldemar Gajaszek — wyróżnienie.



Robert Krolkowski — III miejsce.

DYREKCJA WOJ. WODZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO

w Legnicy, ul. Hibnera nr 2, 59-220 Legnica

zatrudni

na korzystnych warunkach:

- KIEROWCOW posiadających prawo jazdy kat. „D”.
- KIEROWCOW posiadających prawo jazdy kat. „B”.
- „C”, w celu przeszkolenia na prawo jazdy kat. „D”.
- MECHANIKOW I ELEKTRYKOW samochodowych.
- PRACOWNIKOW niewykwalifikowanych do przeszkolenia w zawodach mechanik i elektryk samochodowy.
- RENCISTOW I EMERYTOW.

Kandydaci na kurs powinni odpowiadać następującym warunkom:

- ukończone 21 lat życia.
- dobry stan zdrowia.
- uregulowany stosunek do służby wojskowej.
- prawo jazdy kat. „C”, rok praktyki zawodowej w kierowaniu samochodami ciężarowymi, powyżej 3,5 tony.
- prawo jazdy kat. „B” — 5-letnia praktyka w kierowaniu pojazdami samochodowymi.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPIWIA:

- warunki placowe według nowego zakładowego systemu wynagrodzenia.
- premie regulaminowe.
- nagrody jubileuszowe za: 10, 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy.
- wysługa lat od 5 do 20 procent.
- ekwiwalent pieniężny za wózek.
- umundurowanie (wartość około 37.000 zł).
- bilet wolnej jazdy dla pracownika i członków rodziny, będącej na utrzymaniu pracownika.
- wczasy i kolonie.
- zakwaterowanie na prywatnych kwatery dla samotnych.

Praca na terenie Legnicy, Lubina i Głogowa.

Szczegółowych informacji udziela dział służby pracowniczej (tel. 200-51, wewn. 223, 213).

202-k

ZAKŁAD DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ

„LIGMOR”

w Legnicy

ZAWIADAMIA,

że od 1 lutego 1989 r. uruchomił punkt doraźnej opieki nad małym dzieckiem, czynny codziennie z wyjątkiem niedziel w godzinach 15—22, w soboty 8—22 przy ul. Mazowieckiej 2.

Blizszych informacji udziela się tel. 61-470.

184-k

DYREKCJA

ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH

im. Ludowego Wojska Polskiego

w Legnicy przy ul. 22 Lipca 14/22

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie robót instalacyjnych, dekarских i ogólnobudowlanych w obiektach szkolnych na wartość 20.000.000 zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się wybór oferenta bez podania przyczyn.

Otwarcie ofert nastąpi dziesiątego dnia po ogłoszeniu w prasie o godz. 9 w dyrekcji ZSB przy ul. 22 Lipca 14/22.

315-k

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD

TRANSPORTU MLECZARSKIEGO

w Legnicy

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- pojazdu marki IFA W 50L, ciągnik siodłowy nr rejestracyjny LGA 401K, zużycie 40 procent, cena wywoławcza 697.920 zł.

Przetarg odbędzie się 6.03.1989 r. o godz. 10, II przetarg odbędzie się o godz. 10.30.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu pod adresem j.w. Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy zakładu wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej do godz. 9.45 w dniu przetargu. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

314-k

Opowieści o Legnicy

(4.)

Najpierw o samym mieście. Początek XIX wieku zastał Legnicę w nie najlepszym stanie. Niewielkie to śląskie miasto liczyło nieco ponad 7 tysięcy mieszkańców. Chociaż nie było już twierdzą, istniejące jeszcze mury miejskie przeszkadzały w jego swobodnej rozbudowie. Nie wszystkie ulice były wybrukowane. Brakowało kanalizacji i ulicami płynęły cuchnące ścieki. Wiele domów krytych było gontem. Właściciel wszystko, co było potrzebne do życia mieszkańcom: wodociąg, oświetlenie ulic, zabezpieczenie przed zaprószeniem ognia i powodzią, a nawet szpital i szkoły, znajdowało się w stanie dalekim od należytego. Podupadło rzemiosło, nie mogąc skutecznie konkurować z manufakturami, których zresztą też nie powstało wiele. Jedynie handel rozwijał się stosunkowo dobrze, chociaż był to głównie handel detaliczny. Tak więc kilkudziesięcioletnie rządy Prus nie przyniosły mieszkańcom Legnicy spodziewanego przez nich dobrobytu. Był to raczej bardzo, bardzo powolny rozwój.

W tych warunkach Legnica wkraczała w erę napoleońską. Zwycięstwa Napoleona pod Jeną i Auerstädt, w październiku 1806 r., wywołały popłoch na Śląsku. 15 października w Legnicy pokazali się dwaj pierwsi jeźdźcy bawarscy, a 21 miasto zostało bez walki zajęte przez oddziały bawarskie i wirtensberskie w służbie francuskiej. Jeszcze 18 grudnia do Legnicy wjechał wprowadzić podjazd pruski, który nawet uprowadził 5 jeńców, ale... szybko uciekł.

Odtąd, przez dwa następne lata, Legnica pozostaje pod okupacją francuską. Samych Francuzów było tutaj zresztą niewielu. Okupują miasto i kwaterują w nim głównie oddziały niemieckie w służbie francuskiej: bawarskie i wirtensberskie oraz saskie, bardziej zresztą niekierne i uciążliwe dla ludności, niż oddziały francuskie. To właśnie przemarsze wojsk, ich kwatery, nakładane kontrybucje i dokonywane rekwizycje, a wreszcie gwałty i rabunki, nie miały nawet pozorów legalności, były zgodne z powszechną wówczas opinią, znacznie bardziej groźne dla mieszkańców, niż same walki, których zresztą w Legnicy, praktycznie nie było. Miasto musiało więc zapłacić 17 tysięcy talarów kontrybucji wojennej oraz ponieść ogromne koszty wyżywienia wojska, szczególnie po założeniu pod Legnicą obozu wojskowego. W sumie gmina legnicka zadłużyła się na prawie 70 tysięcy talarów. A straty, które ponieśli sami mieszkańcy? Tych, jak zwykło, nikt i nigdy nie jest w stanie policzyć.

W maju 1807 r. w Legnicy pojawili się polscy ułani. Był to słynny pułk Legii Nadwiślańskiej wracający z Neapolu do Polski. Zachowała się relacja oficera tego pułku Wojciecha Dobieckiego, którą warto przytoczyć, chociaż o samym mieście jest w niej niewiele, a i pewności też nie ma, czy autor piszący swoje pamiętniki w kilkadziesiąt lat po tych wydarzeniach nie pomylił dat i miejscowości. Jest to przecież już jeden z ostatnich pobytów tutaj polskich wojsk, przed rokiem 1945.

„Błogosławieństwo (Charles Le-fevre-Desnouettes) po potach około traktu od Legnicy do Wrocławia

przechodzącego, szukając swoich rozbitków, gdy dostrzegł jadących spokojnie za kwaterami nie wiedzających o zaszłym zdarzeniu furierów naszego pułku. Dotarli adiutanci, a rozpoznawszy, że to Polacy służby francuskiej, nie mogli pojąć skąd się wzięli w tym miejscu pułk z Neapolu do polski idący. I generał nie mniej był zdziwiony, że to jest pułk kompletny z 600 koni i ludzi składający się, doskonale umundurowany i uzbrojony, ledwie pytając się kilkakrotnie uciekły. Uważając ten posiłek jako od Boga na ratunek zesłany, dawczy się usnąć kapitanowi Fijałkowskiemu, dowódcemu tym oddziałem, zawrócił go do Legnicy, gdzie pułk nocował. Zatrąbiono na kon wstród nocy, zdziwieni oficerowie mniemali, że pożar w mieście, bo sądzili być odległymi od linii bojowej. Nowe zdziwienie generała, gdy pułk w siem minut do frontu wystąpił, ruszył natychmiast pośpiesznie marszem kłusem do Jauer (Jawora), tu nieco spoczął, dalej doszedł nadadrem do punktu, gdzie droga do Legnicy w górę ku Silberberg (Srebrnej Górze) droga do Wrocławia przecina. Właśnie Prusacy do tej krzyżówki domierzali”.

Polscy żołnierze nie mieli czasu zwiedzać miasta. Znowu trzeba było walczyć i przele-

stała okupacja francuska i na okres kilku lat zapanował tutaj pokój. Pod koniec 1808 r. do miasta powrócił garnizon pruski i można było przeprowadzić rachunek strat. „Uszkodzone zostały grobowce książąt piastowskich w kościele Sw. Jana; żołnierze francuscy spowodowali pożar na zamku, gdzie mieli połowę piekarni; szczególnie spłonęły tylko stajnie i pomieszczenia woźniców”. W sumie nie były to zbyt wielkie straty. Niewspółmiernie większe były wspomniane już obciążenia finansowe.

Tak można zbilansować pierwszy okres wojen napoleońskich w Legnicy. Obraz ten nie byłby jednak pełny, gdyby nie wspomnieć przynajmniej o dwóch wydarzeniach, które wywołały znaczny i pozytywny wpływ na dalszy rozwój miasta. Pierwsze z nich to wprowadzenie w życie ustawy o miastach z 19 listopada 1808 r.,

Legia Nadwiślańska w Legnicy

Janusz Chutkowski



wać krew, już prawie u progu ojczyzny. Nie takie były zresztą ich zainteresowania. Ta wojna, z całym swoim okrucieństwem, ale także jej pięknem, pochłaniała bez reszty umysły tych młodych ludzi. Niech mi więc wolno będzie przytoczyć jeszcze jeden fragment wspomnień, tym razem Dezyderyego Chłapowskiego, szefa szwadronu słynnego pułku szwoleżerów gwardii:

„Bardzo piękny był widok tych 100.000 ludzi w dwóch kolumnach na płaszczyźnie tak rozległej, że całe dwie kolumny razem można było zobaczyć. Przymaszerowaliśmy pod to miasto. Kazał cesarz marszałkowi Soult wziąć kawalerię gwardii i obejść miasto z prawej strony, ażeby zabrakło jejeli coś nieprzyjaciela jeszcze stamtąd rejdować będzie”.

„Ruszyliśmy w prawo kłusem. Wiesz droga na południe od Legnicy się ciągnie (obecnie ul. Jaworzyńska). Przez nią w poprzek przechodził musielimy. Środkiem uści pływ nie strumyk, przebiega przez most nieistotny tak nasz kolumnę rozciągnęło, że przedtym dwoma szwadronami i zaraz kłusem, ażeby, oddaliłem się cokolwiek od kolumny, bom właśnie spostrzegł pojedynczych jeźdźców uciekających. Wyszliśmy na pole ujrzyliśmy cztery szwadrony stojące w linii. Uformowaliśmy się więc do frontu i ledwie co stanęliśmy, już cztery do szwadronu były w kłuse i na szarżę trąbiły. Ruszyłem się ku nim. Ich dowódca musiał być niedoświadczony oficer, bo ledwie na szarżę trąbił, zaraz potem trąbił do tyłu, sygnat „stój”, zakomenderował przystać w tył i zaczął się kłusem rejdować, a my właśnie upadliśmy na nich. Rzecz oczywista, że poszli w rozsypek”.

W myśl postanowień traktatu tylickiego Napoleon zwrócił Prusom Legnicę. W 1808 r. u-

wskrzeszającej zniszczony przez Prusy samorząd miejski. 20 lutego 1809 r. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Legnicy. Wybrano 60 radnych i 20 zastępców. 1 maja wybrano burmistrza — dotychczasowego dyrektora magistratu Streita. Oznaczało to dla miasta wiele. Po raz pierwszy od wielu lat mieszkanie legnickie uzyskali prawo decydowania o swoich sprawach. Poculi się znowu gospodarzami w swoim mieście.

Druga sprawa związana była z utrzymaniem okupacji francuskiej w Głogowie, który Napoleon traktował jako gwarant dochowania warunków pokojowych przez Prusy. W 1809 r. władze pruskie zdecydowały się na przeniesienie z Głogowa do Legnicy władz rejencji dolnośląskiej. Do Legnicy przybyło około 400 mieszkańców (urzędników i ich rodzin), a miasto stało się centrum administracyjnym rejencji. Decyzja ta, zrazu tymczasowa, później utrzymana na stałe, w dużym stopniu zadecydowała (obok faktu, że Głogów nadal był twierdzą), o znacznie szybszym rozwoju Legnicy. Inne zmiany, jak zniesienie przymusu cechowego i sekularyzacja klasztorów, miała już tylko drugorzędne znaczenie, dla dalszego rozwoju miasta.

Ale nie był to jeszcze koniec wojny. Legnicę czekały dalsze, trudne dni.

Supergrupy

Jerzy J. Kaczmarek

Styczeniowe numery czasopism muzycznych zwykle przynoszą różnego rodzaju listy popularności. Erefenowski tygodnik dla nastolatków „BRAVO”, choć w Polsce trudno dostępny, zadziwiająco dobrze odzwierciedla poglądy muzyczne także nastolatków krajowych, przynajmniej w kategorii tzw. „muzyki środka”. No, owszem, jest pewna różnica. Młodzież RFN nie ma kompleksów i swoje, niemieckie grupy ceni tak samo wysoko jak anglosaskie. W Polsce był tylko raz taki okres, gdy zespoły krajowe były za granicą jak chciały. Obecnie, przy takiej polityce lansowania artystów polskich jesteśmy zbytnio — jak na mój gust — zapraczeni w SKY CHANNEL czy MTV.

Dziś kapele. W tym podział na „zwykłe — pop rockowe” i na „metalowe”.

HARD'N'HEAVY

NAJLEPSI WYKONAWCY

1. EUROPE
2. BON JOVI
3. HELLOWEEN
4. WARLOCK
5. SCORPIONS
6. ZZ TOP
7. IRON MAIDEN
8. KISS
9. BONFIRE
10. VIXEN

NAJLEPSZY SPEKTAKL METALOWY

1. SCORPIONS
2. EUROPE
3. BON JOVI
4. IRON MAIDEN
5. HELLOWEEN
6. MONTRES OF ROCK (koncert gigant — składanka)

7. BONFIRE
8. DAVID LEE ROTH
9. AC/DC
10. WARLOCK

NAJWIĘKSZE ROZCZAROWANIE

1. KISS
2. EUROPE
3. ZZ TOP
4. AC/DC
5. WHITESNAKE
6. POISON
7. WARLOCK
8. BON JOVI
9. VAN HALEN
10. IRON MAIDEN

NAJLEPSZA PŁYTA METALOWA

1. EUROPE — „Out Of This World”
2. BON JOVI — „New Jersey”
3. HELLOWEEN — „Keeper Of The 7 Keys — Part II”
4. SCORPIONS — „Savage Amusement”
5. IRON MAIDEN — „Seventh Son Of A Seventh Son”
6. AC/DC — „Blow Up Your Video”
7. WARLOCK — „Triumph And Agony”
8. METALLICA — „...And Justice For All”
9. STATUS QUO — „Ain't Complaining”
10. DEF LEPPARD — „HYSTERIA”

GRUPY POP-ROCKOWE

NAJLEPSZA GRUPA

1. A-HA
2. BROS
3. Die ÄRTZE
4. MILLI VANILLI
5. MÜNCHENER FREIHEIT
6. PET SHOP BOYS

7. BANANARAMA
8. DURAN DURAN
9. FAT BOYS
10. DEPECHE MODE

NAJLEPSZY SPEKTAKL ROCKOWY

1. A-HA
2. Die ÄRTZE
3. BROS
4. E.A.V.
5. MÜNCHENER FREIHEIT
6. DEPECHE MODE
7. Michael Jackson
8. FAT BOYS
9. MILLI VANILLI
10. BAP

NAJWIĘKSZE ROZCZAROWANIE

1. BROS
2. A-HA
3. DURAN DURAN
4. MÜNCHENER FREIHEIT
5. Die ÄRTZE
6. DEPECHE MODE
7. E.A.V.
8. RAINBIRDS
9. LEVEL 42
10. O'KAY

NAJLEPSZA PŁYTA DŁUGOGRAJĄCA

1. A-HA — „Stay On These Roads”
2. Die ÄRTZE — „Das ist nicht die ganze Wahrheit”
3. BROS — „Push”
4. MÜNCHENER FREIHEIT — „Fantasie”
5. Michael Jackson — „Bad”
6. U 2 — „Rattle And Hum”
7. PET SHOP BOYS — „Introspective”
8. BAP — „Da capo”
9. ERASURE — „The Innocents”
10. PET SHOP BOYS — „Actually”

I to by było na tyle. Rozstrzygnięcia w kategorii solistów i solistek (n.b. — NON STOP drukując kupon przeoczył solistki. Bardzo to zabawne) podam w następnych ROCKONESANSACH. Także wyniki dorocznej ankiety NEW MUSICAL EXPRESS. Wyraży współczucia dla korektorów, którzy miłują wielce takie zestawienia.

pozycji 10. znajduje się całe A-Ha to przecież nastolatki głosowały głównie na Mortena Harketa (por. pozycja 9 — „Najlepszy wokalista”). Ciekawostka druga to fakt, że po raz pierwszy w dziejach polskiej fotografii aż dwie pozycje ze szczytów znalazły się na naszym rynku. Wprawdzie „Tunnel of Love” „zaledwie” na 9. ale za to „Bad” na pierwszej.

A teraz już bardziej komercyjna lista najlepiej sprzedających się singli na rynku RFN.

1. MILLI VANILLI — „Girl you know it's true”
2. Ofra Haza — „Im Nin'Alu”
3. OKAY — „O.K.”
4. PET SHOP BOYS — „Always on my Mind”
5. France Gall — „Ella elle l'a”
6. Rainhard Fendrich — „Macho macho”
7. Mory Kanté — „Yeke Yeke”
8. Taylor Dayne — „Tell it to my Heart”
9. SALT'N'PEPA — „Push it”
10. FAT BOYS And Chubby Checker — „The Twist”
11. Guillermo Marchena — „My Live is Tango”
12. PET SHOP BOYS — „Heart”
13. B.V.S.M.P. — „I need You”
14. Eddy Grant — „Gimme Hope Jo'anna”
15. Michael Jackson — „Dirty Diana”
16. Kylie Minogue — „I should be so lucky”
17. ALLG. VERUNSICHERUNG — „Küss die Hand, schöne Frau”
18. Herbert Grönemeyer — „Was soll das?”
19. BLUE SYSTEM — „My Bed is to big”
20. YELLO — „Race”
21. KOREANA — „Hand in Hand”
22. S-EXPRESS — „Theme from S-EXPRESS”
23. Yaz — „The only Way is up”
24. MÜNCHENER FREIHEIT — „So-lang man Träume noch...”
25. B. MEDLEY And J. WARNES — „The Time of my Life”
26. Billy Ocean — „Get outta my Dreams...”
27. Joyce Sims — „Come into my Life”
28. Rick Astley — „Whenever you need somebody”
29. KRUSH — „House Arrest”
30. Kim Wilde — „You came”

Uff, i to już koniec! Serdecznie pozdrawiam kolekcjonerów i... korektę.



● W LCK zakończyła się seria „szolowych” występów znanego legnickiego bandu, pod kierownictwem równie znanym. Publiczność, jak zwykle, dopisała i bawiła się znakomicie, jak na dzieci przystało. Do zobaczenia na zabawkach „mikołajkowych” za rok!

● Zainteresowanym przypominamy adres pierwszego w świecie fan-clubu ZIELONYCH ZABEK: Olgierd Racinowski, FAN-CLUB ZIELONYCH ZABEK, 59-330 Ścinawa, ul. Lenina 11/4, woj. Legnica.

● Przeglądając miesięcznik „Akcenty”, natrafiliśmy na zapowiedź naszej lokalnej listy przebojów. Ciekawe, czy komukolwiek będzie się chciało głosować. Tak, czy inaczej my swoje „typy” już wystaliśmy.

● Wprawdzie Puchar Prezydenta odbędzie się dopiero w czerwcu, ale już teraz można zgłaszać swój udział. Będzie to największa od wielu lat impreza rockowa w Legnicy. Wezmą udział zespoły z województwa legnickiego (chyba, że dla kapel z Bolesławca zrobi się wyjątek). Dokładniejsze informacje w LCK, telefon 212-80.

● Wczoraj w Bolesławcu odbył się Maraton Rockowy z udziałem formacji: HCL (Chojnów), EXIT (Legnica), TB. STEEL (Dzierżoniów) i gwiazdy wrocławskiego rocka, grupy VINCENT. Mam nadzieję, że wszystkie kapele dojechały (piszę te słowa dzień przed imprezą), a koncert był udany. Czekamy na następne imprezy BOK-u.

● W zespole EXIT, który awansował niedawno do półfinałów OMPP gra obecnie dwóch, byłych muzyków rozwiązanego niedawno DZIAŁU ZBYTU. Nastąpiło połączenie „rutynny” i „spontanu”. Ciekawe, która strona wniesie trochę więcej tzw. wyobraźni w muzykę EXIT-u...

● Już jutro, 18. lutego, w sali WDK odbędzie się eliminacje Przeglądu Piosenki Radzieckiej. Ciekawe, czy ta skostniała impreza wreszcie zareaguje na zmiany, jakie zaszyły w muzyce za Bugiem. Natomiast za tydzień ma się podobno odbyć w świetlicy „Atrium”, koncert znanego zespołu hard-rockowej POD BUDĄ. Oczywiście „Ploty” pójda obejrzeć show. Jeżeli kogoś te imprezy nie interesują, to proponujemy wybrać się do Wrocławia. W klubie „Rura”, w najbliższy czwartek (23. lutego) koncertować będzie OSTATNIE TAKIE TRIO, a następne trzy wieczory można spędzić w tym samym miejscu, popijając piwo przy akompaniamentie znanego skądinąd grupy KLAUS MIT FOCH.

PREZES



Naj, naj...

Oto obiecany wcześniej ciąg dalszy plebiscytu tygodnika BRAVO na najciekawszych wykonawców roku 1988. Dziś wokaliści i wokalistki. Zwraca uwagę pełen elegancji fakt, iż nie opublikowano kategorii „Największe rozczarowanie” w wersji damskiej. Ci Niemcy to jednak gentlemani. Natomiast ich gust muzyczny bywa dosyć wątpliwy i jeżeli zdecydowałem się na ujawnienie tych wyników, to także i dlatego, że bardzo podobny smak muzyczny prezentują nasi rodzimi prezenterzy zwłaszcza telewizyjni.

Zwraca uwagę fakt (podobnie jak w poprzednim zestawieniu grup rockowych i metalowych) że Niemcy nie mają kompleksów narodowościowych i swoich własnych wykonawców cenią tak samo jak anglosaskich. A może po prostu, wykonawcy niemieccy są tak samo prezentowani przez radio i TV RFN czyli — traktowani na równi ze wszystkimi innymi. My ten stan mamy już za sobą i na razie nie nie zapowiada, żeby polscy wykonawcy znaleźli na antenie polskiego radia i polskiej TV ty e samo miejsca co wykonawcy zachodni.

NAJLEPSZA SOLISTKA

1. Sandra
2. Mandy Smith
3. Kylie Minogue
4. Whitney Houston
5. Kim Wilde
6. Samantha Fox
7. Sabrina
8. C. C. Catch
9. Madonna
10. Nicky

NAJLEPSZY DAMSKI SPEKTAKL ROCKOWY

1. Kim Wilde
2. Whitney Houston
3. Sandra
4. Taylor Dayne
5. Gianna Nannini
6. Madonna
7. C. C. Catch
8. Yaz
9. Kylie Minogue
10. Sabrina

NAJLEPSZY WOKALISTA

1. Michael Jackson
2. Den Harrow
3. George Michael
4. Rick Astley
5. Eros Ramazzotti
6. Glenn Medeiros
7. Jermaine Stewart
8. Rainhard Fendrich
9. Morten Harket
10. Dieter Bohlen

NAJLEPSZY MĘSKI SPEKTAKL ROCKOWY

1. Michael Jackson — „Bad Tour”
2. Eros Ramazzotti
3. George Michael
4. Prince
5. FORMEL EINS (cykliczny program TV)
6. Bruce Springsteen
7. Herbert Grönemeyer
8. Rick Astley
9. Rainhard Fendrich
10. Jermaine Stewart

NAJWIĘKSZE ROZCZAROWANIE

1. Falco
2. Prince
3. Den Harrow
4. Rick Astley
5. George Michael
6. Herbert Grönemeyer
7. Hannes Kröger
8. Sting
9. Michael Jackson
10. Billy Idol

NAJLEPSZA PŁYTA ROKU

1. Michael Jackson — „Bad”
2. Herbert Grönemeyer — „ó”
3. Eros Ramazzotti — „Musica é”
4. George Michael — „Faith”
5. Rick Astley — „Whenever you need...”
6. Den Harrow — „Lies”
7. Falco — „Wiener Blut”
8. Prince — „...ove sexy”
9. Bruce Springsteen — „Tunnel of Love”
10. A-Ha — „Stay on these Roads”

W tej ostatniej kategorii mamy dwie ciekawostki. Pierwsza to ta, że choć na

W Legnicy męski koszyk zaczął odradzać się w „Pocztowcu”, by ostatecznie wylądować w TKKF „Olimp”. Po kilku sezonach improwizacji zarówno na parkiecie, jak i w sferze organizacyjnej, klub odbił się od dna. W lidze okręgowej amatorzy z Legnicy zajęli drugie miejsce za AZS Uniwersytet Wrocław i zakwalifikowali się do baraży o drugą ligę.

Ojcem i duszą męskiego kosza jest Jerzy Wiertuchow, kamieniarz z zawodu, działacz z konieczności. Załatwia papierkową biurokrację i z własnej kieszeni funduje nagrody dla nabywców biletów na mecze. Pytany o szanse woli położyć się na sprawy organizacyjne.

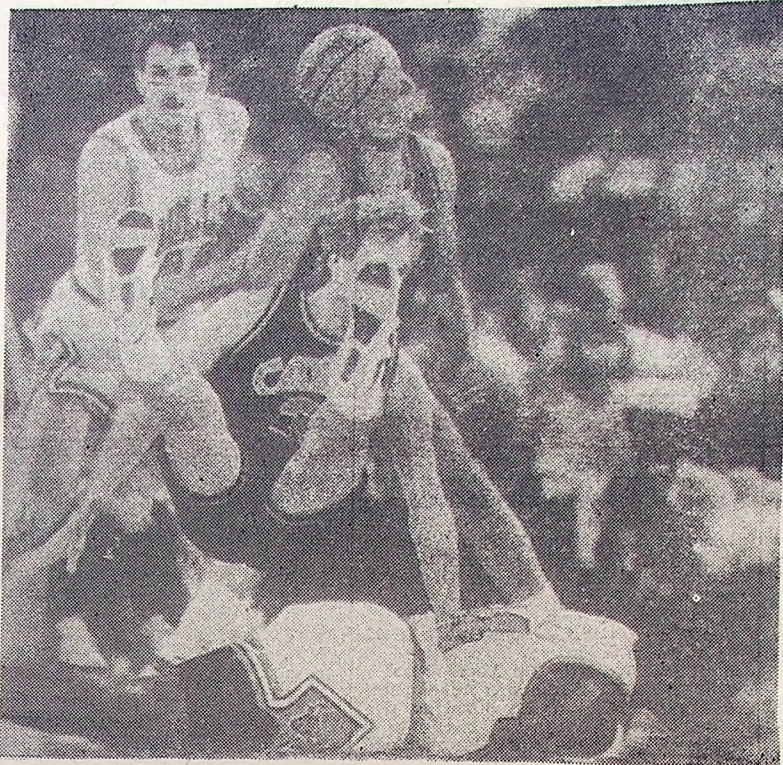
— Mam dziwne przekonanie, że od początku ktoś niechętnym okiem spogląda na poczynania koszykarzy. Tak jakbyśmy komuś zagrażali. Już wszystko skończyło się rok wstecz. Pomoc dyr. Gołąba i TKKF-u pozwoliła nam na utrzymanie się na powierzchni. Start w lidze kosztuje zaledwie 700 tysięcy, a my nie wiemy skąd wziąć tak symboliczną kwotę. Dobrze, że chociaż „Legpol” podarował nam komplet strojów, bo nie mieliśmy w czym grać. Trenujemy i gramy w hali OSiR-u na Głogowskiej. Jedna godzina i od razu 5 tysięcy mniej na naszym koncie. Pukam do wielu drzwi, ale wszędzie bezradnie rozkładają ręce i mówią, że nikt nie może nam pomóc...

Sytuacja rzeczywiście smutna. Jedno jest pewne: w drużynie, która lada dzień stanie do baraży występują sami amatorzy. Darek Laszkiewicz pracuje w Hucie Miedzi „Legnica”, Jacek Winnicki studiuje na politechnice, to samo robią Marek Szeszo, Jarek Szymkowiak, Mariusz Graczyk i Jacek Orszczuk. Józef Zajac jest „bramkarzem” w Piaście, Jacek Woźnica i Andrzej Steczek pracują w PZ „Legpol”, a Grzegorz Salata i Piotr Hepak uczęszczają do Technikum Budowlanego. Zespół kilka dni temu wzmocnił Jacek Kulawicki z Pogoni Prudnik. Nie był to jednak transfer gotówkowy, lecz raczej zmiana garnizonu z Nysy na Legnicę. Przynajmniej dwa lata pogra w „Olimpie”.

Mimo amatorskiego statusu, nie brak minikonfliktów. Jesienią ub. roku odeszło trzech zawodników, którzy — powiedzmy to delikatnie — mieli zbyt materialne podejście do koszykówki. Trochę było krzyku, ale okazało się, że zespół i bez „gwiazdeczek” grać potrafi.

Z tą grą jest różnie. Nie chciałbym psuć dobrego humoru dzielnym koszykarzom, ale oglądając ich w akcji pozostaje spory niedosyt. Zbyt dużo nerwowości w grze, brak walki pod tablicami i rzutów za trzy punkty. Bardzo rzadko prezentują zagrywki, po których ręce same składają się do okłasków. Widoczny aż za dużo jest brak dwóch — trzech graczy wysokich oraz jednego typowego rozgrywkowego. Wiem doskonale, że rozgrywki przeszli jak burza, ale niektórych zwycięstw zbytby bym nie przeceniał. Większość rywali stanowiły zespoły rezerw pierwszej i drugiej ligi. Najczęściej grali więc juniorzy lub powracający do zdrowia. Trudniej było w meczach z drużynami „bez obciążeń”. Tak! AZS Wrocław zagrał w Legnicy nierewelacyjną piłkę, a już to wystarczyło do przekonującego zwycięstwa nad Olimpem.

Podnoszenie poziomu związane jest z kilkoma czynnikami. Trzeba dużo trenować, a obecnie najczęściej treningi odbywają się w gronie trzech, czterech zawodników. Taka zabawa na dłuższą metę musi zakończyć się porażką.



Wstrzymany dwutakt

Zbigniew Jakubowski

By śnić o lidze potrzebny jest także fachowiec z krwi i kości. Przez długie sezony trenerką bawił się Stanisław Wolny. Od dwóch miesięcy z pomocą pośpieszył Romuald Romanowski. Obiecał, że potrenuje chłopców tylko do baraży i że miejsce premiowego udziału w barażowych bojach wywalczy. I słowa dotrzymał. Fachowcy twierdzą, że dwa miesiące trenowania z Romanowskim przyniosło efekty widoczne gołym okiem. W barażach Olimp będzie walczyć z Romanowskim. Trener obiecuje niespodziankę...

Bez względu na to czy legnicki koszykarze zameldują się w II lidze czy też nie, perspektywy nie są wesołe. Nawet utworzenie Okręgowego Związku niewiele pomoże. Prezydent Jarosz szefujący OZKosz, ma wiele dobrych chęci, ale zbyt małą siłę przebicia. Zresztą Jarosz bardziej pociąga rola trenera niż działacza. Może w łicie ekspresowym tempie zrozumiał, że z wiatrakami nie należy walczyć?

Męski koszyk mający bogatą tradycję w grodzie nad Kaczawą niewiele po-

trzebuje do szczęścia. Rzemieśnicy plus PZ „Legpol” i Wydział Kultury Fizycznej (i Młodzieży) są w stanie zapewnić mocne podstawy finansowe. Rzecz nie w wielkich pieniądzach. Można także dogadać się z OSiR-em i opłaty za wynajmowanie hali nieco zredukować. Także zorganizowanie obozu sportowego nie nastręczy większych trudności. I to wszystko przy utrzymaniu statusu klubu amatorskiego.

W chwili obecnej męska koszykówka przypomina zawodnika z piłką wiszącą nad dziuplą. Obojętnie czy rzuci czy nie — przegra. Taki przerwany dwutakt. Przy obecnych układach ewentualny awans oznaczałby nie innego jak gwoźdź do trumny. Niewywalczenie awansu będzie wodą na młyn przeciwnikom. Podejrzewam, że gdyby drużyna Olimp znalazła się pod skrzydłami Zagłębia Lubin, to o drugą ligę moglibyśmy być spokojni. Tylko nie o takie załatwianie sprawy chodzi Degren-golada polskiej koszykówki wcale nie musi oznaczać upadku tej pięknej dyscypliny w Legnicy. Oby wszyscy decydenci sportu dobrze tę prawdę pojęli.

Zarenkiewicz przegrał...

...z kolegą z reprezentacji Andrzejem Gołotą, ale lubinianie wywieźli jeden punkt z „gorącego” ringu w Warszawie. Punkty w meczu z Legią dla Zagłębia zdobyli: Oczerkiewicz, Z. Siwak (remis), Kret (błyskotliwe zwycięstwo już w I rundzie z Zarazą — ekslegniczaninem), Wardała, Zgierski, Misiak (remis). W sumie 10:10 jest sukcesem, ale z drugiej strony tak niewiele brakowało do zwycięstwa...

Natomiast bez sukcesu wracają z Elku bokserzy Miedzi. Przegrali 7:13. Punkty zdobyli: Krakowiak, Pławuszcowski, Stefanowski i zremisował Zwierzchowski. Przegrał w ciężkiej Ajwazjan. (zj)

Grypa kontra puchar

● Przerwa w rozgrywkach ligowych mocno doskwiera szczypiornistom. Nie więc dziwnego, że kilka zespołów przyjęło zaproszenie przyjazdu do Legnicy na tradycyjny Puchar Wyzwolenia miasta. Kibice liczyli na wysoki poziom i niespodziankę w postaci ośniewających zwycięstw np. Miedzi. I srodze się zawiedli. Siódemka Miedzi grała w mocnym rezerwowym składzie, ponieważ grypa „wykończyła” na okres przejściowy 7 graczy. W tej sytuacji ostatnie miejsce nie dziwi...

Zwyciężył Śląsk, który przyjechał wprawdzie bez czterech kadrowców, ale jak się okazało rezerwy wrocławian nie mają mocne. W finale Śląsk pokonał Chrobrego 31:29. W spotkaniu o trzecie miejsce Zagłębie Lubin pokonało Gwardię Opole 36:26. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano Tadeusza Haładyna z Lubina, najlepszym zawodnikiem Piotra Dudzica ze Śląska, a królem strzelców został Bogdan Echaust ze Zgody Bielszowice.

● Prawdziwe emocje zaczynają się dziś. Legnica gości uczestników półfinału Pucharu Polski. Startują drużyny Miedzi, Chrobrego, Górnik Sosnowiec i Pogoni Zabrze. W piątek i sobotę mecze zaczynają się o 16.30, a w niedzielę o 10. Liczymy na awans któregoś z naszych drużyn i... wysoki poziom. (jaz)

Turystyczna klasa

Są uczniami piątej klasy Szkoły Podstawowej nr 10 w Lubinie. Klasa teoretycznie o profilu sportowym, ale nie brak tych, co większą sympatią darzą np. turystykę. Od ponad roku przyjaźnili się z zakładowym klubem PTTK „Joy” przy ZG „Lubin”. Z doświadczonymi turystami poznawali uroki pięknych wycieczek, rajdów po górzystych terenach, od nich uczyli się kompletowania ekwipunku turystycznego. Z ich pomocą przystąpili do zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej. Znajomość ta szybko zaowocowała zwycięstwami w rajdach organizowanych przez KGHM. Nic więc dziwnego, że młodzi turyści zdecydowali się na utworzenie szkolnego, klasowego koła PTTK. I tak też się stało przy nieskrywanym zadowoleniu dyrektora szkoły. Opiekunem koła została — jakże by inaczej — wychowawczyni klasy sportowo-turystycznej Halina Dudziak. Natomiast prezesem (ką) wybrano jedynego z jednej z najlepszych uczennic klasy Monikę Walowską. Członkowie koła nazwali siebie „Dziabagami”. A więc oprócz nauki i wyników sportowych, klasa podjęła jeszcze jedno zadanie — zdobywać odznaki turystyki kwalifikowanej, a w przyszłości zdobyć uprawnienia organizatora turystyki, a kto wie czy nie przewodnika uprawnienia.

Wierzymy, że tak się stanie i że o „Dziabagach” będzie jeszcze nieraz głośno. (jaz)

Krótko

■ ZW WOPR w Legnicy oraz ratownicy na krytych pływaniach woj. legnickiego przyjmują zapisy na kurs młodszych ratowników, ratownika wodnego, sternika motorowodnego i pletwonurka. Bliższe informacje w biurze WOPR w Legnicy przy ul. Zegarskiej 15, tel. 205-88.

■ Rozegrano halowy turniej trampkarzy młodzieży. Startowało 8 drużyn. W finale Chrobry Głogów pokonał Miedź II 5:0, a w pojedynku o trzecie miejsce Zagłębie II zwyciężyło Konkurs II 3:0. Królem strzelców został Łukasz Augustyniak z Chrobrego, najlepszym bramkarzem Mirosław Klimko z Miedzi, najlepszym technikiem — Grzegorz Omasz z Konkursu, a graczem najwznieślijszym — Jacek Gromek z Zagłębia.

■ Szachowy turniej o Puchar Wyzwolenia Katowice wygrał Zygmunt Bożuk z Miedzi. ■ Rozegrano mistrzostwa regionu w tenisie stołowym. Pod nieobecność Doroty Dłaczynskiej wśród pań triumfowała Jolanta Nalazek, która wyprzedziła Beate Pilarczyk i Helenę Koziol (wszystkie Zagłębie Lubin). Wśród panów zwyciężył Łukasz Gołota. W debelach triumfowały: Pilarczyk-Posomska i Nalazek-Malarczyk.

■ W siedzibie Zagłębia Lubin na stadionie w pok. rozpoczęto sprzedaż kartonów na mecze piłki nożnej rundy wiosennej II ligi. (jaz)

Młodzi futboliści

Ferie zimowe pracowicie spędzili młodzi piłkarze, członkowie reprezentacji województwa w Pucharze Michałowicza i OSM. Pobyt na zgrupowaniu w Złotowie powinien zaowocować niezłymi wynikami na boiskach. Tym bardziej, że wyniki uzyskane podczas sparringów napawają umiarkowanym optymizmem. Drużyna na Michałowicza pokonała juniorów starszych Sparty Złotów 4:1, zwyciężyła reprezentację Piły 3:2 i w identycznym stosunku Eltrę Łódź. Spartakiadcy dwukrotnie ulegli seniorom Sparty Złotów po 2:3, pokonali Piłę 3:0, Stal Chocianów 4:1 i rozgromili juniorów Polonii Piła 6:0. Oby do wiosny...

(jaz)

Błotni kolarze

Zupełnie nieźle poczynają sobie kolarze przełajowi Legroli Legnica. 28 stycznia w Jaworzynie Śląskiej rozegrano mistrzostwa makroregionu dolnośląskiego w przełajach. W kategorii młodzików Janusz Mroczo wywalczył brązowy medal. Kilka dni później papranie w błocie odbyło się w Świebodzicach. Aleksander Gawryluk był drugi, a Mariusz Pawłowski zajął ósme miejsce. Wśród młodzików Waldek Budny był piąty.

11 lutego najlepsi przełajowcy zmagali się w Nowogrodźcu. Gawryluk był bezkonkurencyjny, a Zbigniew Czarniecki zajął piąte miejsce. Wśród młodzików Mroczo zajął czwarte miejsce. Oby formę kolarze Legroli utrzymali do lata... (zj)

Życiorysy, życiorysy...

Anna Borska

Informacja obiegła całą krajową prasę, a poprzez tragiczną wymowę, ostrzegać miała wszystkich potencjalnych i nie-doświadczonych grzybiarzy. Oto bowiem w mieście G. zatruta się śmiertelnie kilkusobowa rodzina, własnoręcznie zebrany mi i przyrządzonymi grzybami. Udało się uratować życie tylko najmniejszego dziecka — czteroletniego Waldemara W.

Tak się złożyło, że W. nie mieli żadnych — ani bliźszych, ani dalszych — krewnych, a w każdym razie, nikt się do pokrewieństwa nie przyznawał. Malca czekałby więc dom dziecka, gdyby nie przyjaciółka jego matki, która postanowiła wziąć dziecko do siebie i wychowywać go jak własnego syna.

Od tego czasu minęło już blisko dwadzieścia lat i nie był to czas łatwy dla kobiety, dla której więzy przyjaźni ważniejsze były od własnej wygody i spokoju. Niemal od samego początku Waldek okazuje się dzieckiem trudnym, przysparzającym kłopotów wychowawczych, które coraz częściej spędzają sen z oczu. Wreszcie gdy ma lat kilkanaście, przychodzi to, co dla przybranej matki jest najgorsze, a co oznacza dla niej całkowitą porażkę — kradnie wszystkie jej oszczędności — całe 170 tysięcy. Jest to dla kilkunastoletniego kres pobytu wśród ludzi sprzyjających mu do tej pory. Sąd dla nieletnich umieszcza go w zakładzie poprawczym. Będzie z niego mógł wyjść dopiero jako człowiek pełnoletni...

Gustaw Z. — młodszy od Waldemara W. o dwa lata — pochodzi ze Śląska, gdzie tradycyjnie już rodziny zawsze trzymają się razem na dobre i na złe. Doświadczenia Gustawa Z. w tej mierze są jednak zupełnie inne. Ma wprawdzie do tej pory matkę i liczne grono krewniaków, ale nie może zapomnieć o tym, że w pewnym okresie jego dzieciństwa, w ciasnocie rodzinnego mieszkania, nagle, właśnie dla niego, po prostu zabrakło miejsca. Któregoś dnia, matka, przedkładając spokój i troskę o potomstwo z drugiego małżeństwa nad miłość do pierworodnego syna, oddała go do domu dziecka.

Gustaw pozbawiony choćby namiastki rodzinnego ciepła, nie potrafił znaleźć sobie miejsca, w nowym otoczeniu. Najpierw zaczął demonstrować bunt nieposłuszeństwem i krnąbrnością, z upływem czasu dochodząc do swojej perfekcji w owym demonstrowaniu. Stopniowo, tak się wszystkim dał we znaki, że umieszczono go w zakładzie wychowawczym. Miała to być dla niego nauka, sposób na opanowanie się, ale stało się przeciwnie — zrodziło jeszcze większy protest i jeszcze większe kłopoty natury wychowawczej. Kiedy już konfliktowość Gustawa Z. i jego wieczna negacja wszelkich norm etycznych i społecznych stały się codziennością, kiedy wniósł się na listę młodocianych włamywaczy — powędrował do zakładu po-

prawczego. Los chciał, że akurat do tego samego, w którym przebywał już Waldemar W.

W obu powyższych przypadkach, zakład poprawczy miał stanowić skuteczne antidotum na aspołeczne zachowania. Była to rzecz jasna, kara, ale kara zmierzająca do resocjalizowania, przywrócenia społeczeństwu i Waldemara W., i Gustawa Z. Nie jest to proces łatwy i prawdę mówiąc — rzadko skuteczny. Pewnym więc zaskoczeniem może być fakt, że rokowania, jeśli idzie o Waldemara W. i Gustawa Z. (zdażyli się oczywiście nie tylko poznać, ale i zaprzyjaźnić) nabrały coraz optymistyczniejszego kształtu. Wreszcie optymizm ów stał się na tyle racjonalny i ze wszech miar uzasadniony, że najpierw z zakładu warunkowo zwolniono Waldemara, a pół roku później i Gustawa. Pierwszy, nadal mieszkając w zakładzie, zatrudnił się w pobliskim PGR. Drugi powędrował o trzydzieści kilometrów dalej, a budowlana firma, dała mu nie tylko pracę, ale i kąt w hotelu robotniczym.

Widać jednak, Waldemar W. bardzo tęsknił za przyjacielem, bo ledwie dwa tygodnie po odejściu Gustawa „na swoje”, wyruszył do niego w odwiedziny...

Brakowało właśnie godziny do północy, gdy na postój zjawił się dwaj młodzi ludzie. Najpierw, jakby zastanawiając się, stanęli trochę z boku. Po kilku minutach, kiedy w taksówkowej kolejce jako pierwszy stanął fiat, podszli i wsiadli do niego — jeden obok kierowcy, drugi — za nim. Zadsyponowali podlegnicki kurs. Kiedy dojechali na miejsce, mężczyzna siedzący obok kierowcy wysiadł, podszedł do drzwi domu i zapukał. Po krótkiej chwili wrócił: — Nikt nie otwiera. Wracamy? — Wracamy — zgodził się drugi.

Taksówkarz zawrócił w stronę Legnicy. Kiedy do głównej drogi dzieliło ich 200, może 300 metrów, siedzący z tyłu nagle zarzucił kierowcy na szyję pętlę z przewodu telefonicznego i mocno ją zacisnął. W bezwiednym odruchu taksówkarz zdążył nacisnąć pedał hamulca. Sekundę później pasażer siedzący obok niego zaczął go okładać pięściami po twarzy. Pętla dławila coraz mocniej... Kiedy taksówkarz stracił przytomność, tamci dwaj wywieźli go z samochodu i znów jeden zaczął dusić, a drugi kopać. Gdy zyskali pewność, że nie daje znaku życia, wciągnęli go do przydrożnego rowu. Potem ten który dysponował telefonicznym kablem, uruchomił samochód i wyruszyli na północ, w stronę Gorzowa Wielkopolskiego. Tam jeden z nich miał dużo znajomych, tam mieli „zaspanować” samochodem. Po drodze jednak ogarnął ich strach. Pomyśleli, że pierwszy lepszy milicyjny patrol zainteresuje się „ich” taksówką, że zatrzymają, że zażąda dokumentów... Porzucili samochód. Wyśiadając zabrali cały wieczorny zarobek taksówkarza — trzy tysiące złotych. Pocięli się na widok talonów paliwowych wartości 750 tys. Zniknęli bez śladu, aby po kilku dniach rozdzielić się na dobre

— jeden powędrował na Górny Śląsk, drugi na Wybrzeże.

Wbrew zamiarom i przekonaniu napastników, taksówkarz ocknął się w przydrożnym rowie. Z trudem dowlókł się do drogi, autostopem dojechał do Legnicy i pierwsze kroki skierował do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Prokuratura rejonowa wszczęła śledztwo, ale po napastnikach ślad zaginął na tyle skutecznie, że sprawę trzeba było umorzyć. Nie na darmo jednak przedstawiciele organów ścigania podkreślają przy każdej okazji, że umorzenie wcale nie oznacza rezygnacji ze znalezienia sprawcy przestępstwa.

Po trzech latach docieklwego funkcjonariusza MO zastanowił dziwny zbieg okoliczności — oto jednego dnia, a jest to dzień napadu na taksówkarza, znikają dwaj przyjaciele z zakładu poprawczego, przy czym obaj porzucają pracę, a jedyny ślad po nich — to mandat za jazdę na gapę pociągami na mazurskiej trasie, kilka dni później... Prokurator rejonowy podejmuje śledztwo na nowo, a kilkanaście dni później obaj sprawcy są już w tymczasowym areszcie, podejrzani o usiłowanie zabójstwa i rabunek. Obaj przyznają się do napadu, zaprzeczają jedynie, by zamierzali zabijać...

Waldemar W. mówi: „Lubieliśmy fiata, i na postój czekaliśmy, aby pierwszy był fiat, bo chcieliśmy sobie pojeździć... Zebysmy mogli odjechać, trzeba było kierowcę unierzytomnić, żeby był nieprzytomny... No, i Gutek mówił kopać, i ja również zacząłem kopać, co nie?”

Opinia o Waldemarze W. z ostatniego miejsca pracy:

„Był człowiekiem w znacznym stopniu uzależnionym od alkoholu oraz od środków odurzających, przy czym, najczęstszymi pił denaturat. Mało zdyscyplinowany... Sprawiający duże kłopoty natury wychowawczej... Arogancki”.

Z opinii biegłych psychiatrów sądowych:

„Ogólna sprawność intelektualna w granicach dolnej normy — odpowiadała tzw. ciężkości umysłowej”.

O Gustawie Z. — jakby bardziej aktywnym w usiłowaniu zabójstwa, nadeszły ciepłejsze, nieco, wynikające z przyczyny przestępstwa opinie:

„Brak rodziny i pobyt w placówkach opiekuńczych ujemnie wpłynął na kształtowanie się jego charakteru i osobowości... Podejmował próby założenia rodziny, ale brak mieszkania i zabezpieczenia materialnego spowodowały, że nic z tych prób nie wyszło. Niepodało mu się powodziło, że dwukrotnie próbował odebrać sobie życie...”

Waldemar W. skończył niedawno 23 lata. Gustaw Z. ma ich 21. Trzy lata temu omal nie zabili człowieka. Za kilka dni przed Sądem Wojewódzkim w Legnicy zapadnie werdykt w ich sprawie. Należy się spodziewać, że w najbliższej przyszłości powiązani będą wspólnym losem — iak wcześniej, jak do tej pory...

Szpitala

Całodobowe dyżury pełnią w: **▲ CHOJNOWIE** — przy ul. Nowotki 20, **▲ GŁOGOWIE** — przy ul. Kościuszki 15, **▲ JAWORZE** — przy ul. Szpitalnej 2, **▲ LEGNICY** — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-poleonizy i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Reymonta 19 (17, 19, 20, 22, 23.02: ostry

Apteki

▲ W GŁOGOWIE — 17, 18, 19.02: przy ul. Jedności Robotniczej 40a, tel. 33-37-41, 20, 21, 22, 23.02: przy ul. Tysiąclecia 7, tel. 33-30-93. **▲ W JAWORZE** — przy ul. Piastowskiej 16, tel. 22-32. **▲ W LEGNICY** — 17 i 22.02: przy ul. Matejki 1,

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY
● 17 i 23.02, godz. 10 i 12.30; 18.02, godz. 10 i 16 — Maciej Staro-

Imprezy

NIE TYLKO SGRAFFITA...
...prezentowane są w salach Muzeum Regionalnego w Chojnowie. Tamże można obejrzeć „Chojnow w rysunkach studentów ASP w Krakowie”. Przypomnijmy tylko, że eksponowane sgraffita pochodzą z dworu Schellendorff w Zagrodnie.

OD WCZORAJ...
...interesujące grafiki młodego artysty Dariusza Nowaka wystawia Muzeum Regionalne w Jaworze. Polecamy.

MIŁOŚNIKÓW WILNA...
...na zebranie założycielskie leg-

Kina

▲ CHOJANÓW — Tosca — 17-22.02: „Pantarej” (pol.), od 15 lat; „Bez litości” (USA), od 18 lat; 23.02: nieczynne.

▲ CHOJNOW — Polonia — 17-22.02: „Kłątwa Doliny Weży” (polski), od 12 lat; „Kroki film o zabijaniu” (pol.), od 18 lat; 23.02: „Dzieci gorszego Boga” (USA), od 15 lat.

▲ GŁOGÓW — Zodiak — 17.02: nieczynne; 18, 19.02: „Obywatel Piszczek” (pol.), od 15 lat; „Dzika namietność” (USA), od 18 lat; 20.02: nieczynne; 21.02: „Powrót na Ziemię” (USA), od 12 lat; „Cudzoziemka” (pol.), od 15 lat; 22, 23.02: nieczynne; Jubilat — 17-20.02: „Złota panna” (czech.), b.o.; „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 15 lat; 21-23.02: „Szczęśliwa trzynastka” (chiński), od 12 lat; „Samotny wilk McQuade” (USA), od 15 lat.

▲ JAWOR — Jubilat — 17-22.02: „Piechuch” (czech.), b.o.; „W zawieszeniu” (pol.), od 15 lat; „Suwielina” (USA), od 18 lat; 23.02: „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” (pol.), b.o.; „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 15 lat.

▲ LEGNICA — Ognisko — 17-23.02: „Cobra” (USA), od 15 lat; „Piast” — 17-22.02: „Niesamowity jeździec” (USA), od 15 lat; „Blue velvet” (USA), od 13 lat; 23.02: „Rozkaz 027” (kor.), od 15 lat; „Kroki spleć” (USA), od 12 lat; „Kino Małego Widza” — 17-22.02: „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” (pol.), b.o.; 23.02: „Fikolek przez głowę” (radz.), b.o.

Z kroniki milicyjnej

● 4 bm. około godz. 5.50 w Legnicy na skrzyżowaniu ulic Drużkarskiej i II Armii WP Jan Cz. (dat 24) kierując samochodem marki poloncz, w stanie nietrzeźwym, zjechał na lewą jezdnię i uderzył w latarnię. W wyniku wypadku kierowca doznał ogólnych obrażeń ciała. Pojazd został uszkodzony na kwotę 3 mln zł.

● 5 bm. o godz. 0.20 w Głogowie przy ul. Budowlanych funkcjonariusze MO ujęli na gorącym uczynku podcaż „łannia do samochodu syrena Bogumiła J. (dat 21).

● 5 bm. z mieszkania Haliny S. w Głogowie, przy ul. Daszyńskiego, Sławomir G. (dat 19) ukradł zegarek i złotą biżuterię wartości około 210 tys. zł.

● 5 bm. w godz. 18-20.00 w Legnicy, przy ul. Piekarskiej, nieznany sprawca włamał się do mieszkania Jarosława K., skąd skradł radiomagnetofon, 9 kaset, złoty pierścionek, zegarek i dwa łańcuszki posrebrzane oraz 36 tys. zł. Straty oszacowano na około 200 tys. zł.

dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5, **▲ LUBINIE** — szpitale przy ul. Bema 5, Władysława Łokietka 3. Skłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), 16 i 21.02: ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), **▲ ZŁOTORYI** — szpital przy ul. Hożej 11.

tel. 239-71; 18.02: przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47; 19.02: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, 20.02: przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 21.02: przy ul. Nowotki 33, tel. 233-54, 22.02: przy ul. Galińskiego 16, tel. 246-16. **▲ W LUBINIE** — 17, 18, 19.02: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04; 20.02: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 21, 22, 23.02: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04. **▲ W ZŁOTORYI** przy ul. Nowotki 23, tel. 104.

polski: „O zbójniku-Janosiku”, reż. Jacek Medwecki, scen. Alicja Kurylo.

● 19.02, godz. 18 — scena kameralna — Jean Genet: „Pokołowski”, reż. Józef Jasielski.

● 21 i 22.02, godz. 12 — Leon Kruczkowski: „Niemy”, reż. Grzegorz Stanisławski.

nickiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna zaprasza 20 bm. o godz. 17 klub Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia „PAX” przy ul. 1 Maja 30D.

MALARSTWO...

...Złoty Nowakowski można podziwiać na ekspozycji przygotowanej w lubińskim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA

organizuje I Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w Legnicy w Akademii Rycerskiej 19 lutego br. o godz. 10. W programie m. in. wybór władz oddziału TML w Legnicy i wernisaż pamiętek lwowskich. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

▲ LUBIN — Polonia — 17-20.02: „Fokj z widokiem” (ang.), od 12 lat; „Trójkąt bermudzki” (polski), od 15 lat; „Uciekający pociąg” (USA), od 18 lat; 17-22.02: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; 21-23.02: „Duch szkolny” (NRD), b.o.; „Kronika wypadków miłosnych” (pol.), od 15 lat; „Commando” (USA), od 15 lat; Muza — 17.02: „Śmiertelna ślicznotka” (USA), od 18 lat; 18.02: nieczynne; 19, 20.02: „Śmiertelna ślicznotka” (USA), od 18 lat; 21.02: „DKF”; 22, 23.02: „Śmiertelna ślicznotka” (USA), od 18 lat.

▲ POLKOWICE — Skarbnik — 17-20.02: „Pan Samochodzik i praskie tajemnice” (pol.), b.o.; „Rozkaz 027” (kor.), od 15 lat; „Nieśmiertelny” (ang.), od 15 lat; 21-23.02: „Złota panna” (czech.), b.o.; „Zyj i pozwól umrzeć” (USA), od 18 lat.

▲ PRZEMKÓW — Gwardia — 17, 18.02: „Sławna jak Sarajewo” (pol.), od 15 lat; 18, 19.02: „Czaro-dziejski kogucik” (czech.), b.o.; 19-21.02: „Trzech ojców” (franc.), od 15 lat; 22.02: „Plumbum, czyli niebezpieczna gra” (radz.), od 15 lat; „W klatce” (pol.), od 18 lat.

▲ ŚCINAWA — Szarotka — 17-20.02: „Old Surehand” (jug.), b.o.; „Wyznawcy zła” (USA), od 18 lat; 21-23.02: „Krótki film o miłości” (pol.), od 15 lat.

▲ ZŁOTORYJA — Aurum — 17.02: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Dzieci gorszego Boga” (USA), od 15 lat; 18.02: nieczynne; 19-21.02: „Pan Kleks w kosmosie” (pol.), cz. I i II, b.o.; „Dzieci gorszego Boga” (USA), od 15 lat; 22.02: nieczynne; 23.02: „Harry Angel” (USA), od 18 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuarach.

● 6 bm. około godz. 11.30 w Legnicy w Hucie Miedzi, podczas demontażu koła zębatego, uległ wypadkowi Edward Sz. (dat 36), który na skutek przygnięcia doznał w chwili wypadku złamania lewego ramienia.

● 6 bm. w Legnicy, przy ul. Chojnowskiej, w swoim mieszkaniu śmiertelnie zaccenił się tlenkiem węgla uległ Wiesław B. (dat 24).

● 7 bm. o godz. 18.05 w Legnicy na terenie bazy PKS przy autostradzie spaleni ulegli samochodowi marki fiat-rimto. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Straty wyniosły około 10 mln zł.

● 7 bm. około godz. 13.20 w Legnicy, przy ul. Obrońców Stalingradu, z pokójki pielęgniarstwa w przychodni kolejowej, skradziono torebkę z kosmetykami, kartkami żywnościowymi i pieniędzmi w kwocie 17 tys. zł.

● 7 bm. pomiędzy godz. 17.30 a 20.00 w Legnicy, przy ul. Tulipanowej, nieznany sprawca włamał się do mieszkania Daniela L., skąd zabrał 3 złote pierścionki, 2 obrączki i parę kolczyków, srebrne monety i wisior. Straty oszacowano na 710 tys. zł. (SA.)

**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT
INSTALACYJNO-MONTAŻOWYCH
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Legnicy**

ZATRUDNI NATYCHMIAST:
następujących pracowników:

1. KIEROWNIKA robót elektrycznych (z uprawnieniami budowlanymi) — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.
2. MAJSTRA robót sanitarnych (z uprawnieniami budowlanymi) — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne.
3. SPAWACZY do pracy w produkcji podstawowej na budowach w rejonie Legnicy i Głogowa.
4. PALACZY kotłów wysokoprężnych (z uprawnieniami).
5. POMOCNIKÓW PALACZA.
6. SPECJALISTĘ ds. zaopatrzenia — branża sanitarna.
7. SPECJALISTĘ ds. administracyjno-socjalnych.
8. OPERATORA maszyn księgujących, typu ASCOTA.

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie zgodnie z zakładowym systemem wynagradzania,
- możliwość uzyskania mieszkania po trzech latach pracy w przedsiębiorstwie,
- wczasy w zakładowym nadmorskim ośrodku wypoczynkowym w Wiscie koło Niechyzdrój,
- oraz szereg innych uprawnień wynikających z Karty Pracownika Budownictwa, które uzgodnić można w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Jaworzyńskiej 261, lub telefonicznie pod numerem 210-51, wewn. 224 lub 216.

319-k

**PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE
w Kunicach, ul. Gwarna 14, woj. legnickie**

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY
na sprzedaż niżej wymienionego sprzętu.**

1. Samochód Żuk A-63, rok produkcji 1963, cena wywoławcza 411.200 zł.
2. Samochód Nysa T-522, rok produkcji 1978, cena wywoławcza 745.264 zł.
3. Samochód Tarpan, rok produkcji 1981, cena wywoławcza 969.000 zł.
4. Samochód Gaz-53A, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 1.321.500 zł.
5. Prasa do słomy Class-Dominant, cena wywoławcza 91.686 zł.
6. Prasa do słomy K-412/1, cena wywoławcza 136.634 zł.
7. Ciągnik C-4011, rok produkcji 1970, cena wywoławcza 583.580 zł.
8. Ciągnik C-4011, rok produkcji 1970, cena wywoławcza 797.957 zł.
9. Ciągnik C-330, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 561.600 zł.
10. Prasa do słomy K-412/1, cena wywoławcza 369.000 zł.
11. Ciągnik C-355, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 1.339.000 zł.
12. Ciągnik MTZ-32, rok produkcji 1982, cena wywoławcza 1.180.000 zł.
13. Ciągnik MTZ-32, rok produkcji 1982, cena wywoławcza 1.180.000 zł.
14. Przyczepa D-50, rok produkcji (bez daty), cena wywoławcza 186.000 zł.
15. Przyczepa D-50, rok produkcji (bez daty), cena wywoławcza 168.000 zł.
16. Przyczepa D-16A, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 99.320 zł.
17. Aparat do bieleńia H-900, cena wywoławcza 60.875 zł.
18. Plus PN-3-35, cena wywoławcza 17.468 zł.
19. Sadzarka do ziemniaków 2SABN-62,3 — 2 szt. — cena wywoławcza 52.576 zł.

oraz inny sprzęt po cenie złomu użytkowego.

Przetarg odbędzie się 3.03.1989 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej na dany środek w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej do godz. 9 przed przetargiem.

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać codziennie od godz. 8 do 15:

- poz. 1-4 — w Zakładzie Mechanizacji i Transportu w Kunicach,
- poz. 4-8 — w Zakładzie Rolnym w Szczędrzykowicach,
- poz. 9-10 — w Zakładzie Rolnym Spółna,
- poz. 11-19 oraz inny sprzęt — w Zakładzie Rolnym w Prochowicach.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

320-k

GŁOGOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
67-200 Głogów, ul. Mickiewicza 55, tel. 33-56-41

zatrudni natychmiast

na bardzo dobrych warunkach placowych pracowników w niżej wymienionych zawodach:

- MURARZ-TYNKARZ
- CIESLA-MONTAŻYSTA
- DEKARZ-BLACHARZ
- STOLARZ
- BETONIARZ-ZBROJARZ

oraz INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA na stanowiska:

- KIEROWNIKA ZESPOŁU BUDOW
- KIEROWNIKA BUDOWY
- TECHNOLOGA w Zakładzie Produkcji Elementów Wielkopłytowych

Nie zatrudnia się pracowników, którzy porzucili pracę.
Zgłoszenia należy kierować pod wyżej podanym adresem.

201-k



PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO

Oddział Wojewódzki w Legnicy,
ul. J. Krasickiego 4

Z A T R U D N I

na dogodnych warunkach placowych:

- KIEROWNIKA SKLEPU, ZASTĘPCĘ KIEROWNIKA SKLEPU oraz SPRZEDAWCÓW.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do uzgodnienia w sekcji spraw pracowniczych, tel. 235-61.

316-k

SKLEP W WAŁBRZYCHU

przy ul. Grodzkiej 27
PROWADZI KOMIS

SKUP I SPRZEDAŻ

artykułów technicznych:

- MAGNETOWIDY,
- WIDEOKASETY,
- TELEWIZORY kolorowe,
- SPRZĘT radiofoniczny,
- SPRZĘT elektroniczny, w tym: mikrokomputery i urządzenia peryferyjne,
- INNE URZĄDZENIA i sprzęt techniczny.

Sklep prowadzi sprzedaż dla jednostek gospodarki uspołecznionej i osób fizycznych, wydaje rachunki na zakupiony towar.

263-k

PHZ „CONSPIAST”
Z A T R U D N I
w Zakładzie Obrotu Towarowego

**OPERATYWNYCH
ZAOPATRZENIOWCÓW**

(w okresie wstępnym na umowę przewidywaną).
Informacji udzielamy telefonicznie, tel. 210-28 lub korespondencyjnie: PHZ „Conspiastr”, 59-220 Legnica, skr. poczt. 9.

317-k

**WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA
OGRODNICZO-PSZCZELARSKA**

w Legnicy

ZATRUDNI

- WICEPREZESA ds. handlu.
- KIEROWNIKA sekcji finansowo-księgowej.
- REWIDENTA zakładowego.
- KOSZTOWCA.
- SZYŁDZIARZA.
- SPRZEDAWCÓW.
- PRACOWNIKÓW magazynowych.
- KIEROWNIKA i SPRZEDAWCÓW sklepu nasienneo-zaopatrzeniowego w Polkowicach.

Informacji udziela sekcja służb pracowniczych
WSOP w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 258-76.

322-k

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEWOZÓW
MIĘDZYNARODOWYCH
„FOX - TRANS”
Legnica,
ul. Czarneckiego 36a,
tel. 279-15 (od 16 do 20)**

**OFERUJE PRZEWÓZ PASAŻERÓW
I ŁADUNKÓW
do RFN i AUSTRII.**

Ceny wyłącznie w złotych.

41181-g

**Ogłoszenia
drobne**

KUPNO

KUPIĘ białą sypialnię i komplet wypoczynkowy skórzany, w rozliczeniu telewizor Videocon z pilotem, Magnetowid JVC na gwarancji, komputer Atari 65 XE. Obora k/Lubina, tel. 44-21-73. 220-p

KUPIĘ każdą ilość n/w towarów: węży spawalniczych, blenowych i acetylenowych, z importu, brzoścótów do metalu z importu, tapet z NRD, płytek ceramicznych, dżinsu. 41171-g

Walbrzych, tel. 778-89 lub 774-56, wewn. 219. 41172-g

LOKALE

WYNAJME M-4, 61 m kw. w Lubinie. Oferta: Prochowice 59-230, skr. poczt. nr 1. 41169-g

ZAMIENIĘ (lub sprzedam) komfortowe mieszkanie własnościowe 4-pokojowe (61 m kw.) w śródmieściu Legnicy na mniejsze we Wrocławiu lub okolicy. Wiadomość: Wrocław, tel. 601-332 po 18. 41170-g

PILNIE poszukuję kawalerki nieumężowanej. Płatne w bonach. Wiadomość: Legnica, tel. 296-33. 41174-g

KUPIĘ pawilon handlowy w Lubinie. Wiadomość: Wrocław, tel. 55-81-66. 41178-g

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ dom do wykończenia w Lubinie. Wiadomość: Wrocław, tel. 55-81-66. 41176-g

SPRZEDAM ferme drobiu plus 3 ha ziemi. Wiadomość: Lubiąż, Walentyna Macedońska. 41180-g

SPRZEDAM budowę w Kozowie, Lubinie, dom w Wilczycach. Kupię domy oraz mieszkania w Złotoryi, Jaworze i Legnicy. Wiadomość: Biuro Pośrednictwa, Legnica, Biełska 17/2, wtorki i piątki, 11-18. Dymyt. 41185-g

POSIADAM działkę pod budowę pensjonatu w Dąbkach (morze, jezioro). Oczekuję poważnych propozycji. UPT nr 12, 75-464 Koszalin, skrytka pocztowa 30. 50823-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM mieszalnię do ciasta. Legnica, Działkowa 17/11. 41166-g

SPRZEDAM blocki betonowe, pustaki, krawężniki i obrzeża. Grzybiany 3, tel. 630-82 po 16. 41171-g

SPRZEDAM nowe video. Lublin, tel. 44-68-04. 41172-g

SPRZEDAM przyczepkę 1-osłową do Uza oraz płaszcz skórzany, kożuch damski i czapkę z kominem z lisa. Wiadomość: Lublin, tel. 44-68-07. 41172-g

SPRZEDAM pianino. Wiadomość: Legnica, ul. Piastowska 54/8. 41184-g

SKLEP meblowy w Legnicy, Działkowa 4 poleca duży wybór mebli szwajcarskich, Sliwisk. 41186-g

SKLEP „Wszystko dla Ciebie” w Legnicy, Jaworzyńska 4 poleca grzejniki olejowe, odcieł, obuwie damskie, męskie, kosmetyki. Zapraszamy w wolne soboty. 41087-g

SPRZEDAM magnetowid JVC, komputer Atari 65 XE, działkę budowlaną 10 arów. Obora k/Lubina, 42-10-18. 221-p

UWAGA — przedsiębiorstwa. Instytucje — sprzedają grzejników olejowych, rachunki. Legnica, tel. 263-36. 41159-g

SPRZEDAM dom „Namysłów” w stanie prawie gotowym (c.o., woda, gaz), Obora k/Lubina, tel. 44-21-73. 220-p

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Fiata 125p ML, rok 1986. Lubin, tel. 44-27-03. 41167-g

KUPIĘ ciągnik MTZ-30. Wiadomość: Wrocław, tel. domowy 55-81-86. 41177-g

SPRZEDAM Fiata 125p, rok prod. 1977, karoseria 1985. Wiadomość: Jawor, ul. Przyjaciół Zolnierza 2. 41183-g

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Jan Pawlikanec, zam. Zgorzelec, Luban-ska 36/4. 219-p

USŁUGI

VIDEO — filmowanie. Legnica 219-23. 41154-g

ZALUŻE okienne, Legnica, tel. 262-71 od 14. 41075-g

VIDEO — filmowanie Lubin 44-68-68. 41172-g

RÓŻNE

DUŻY wybór mebli produkcji szwajcarskiej, stylizowanych, najwyższej jakości poleca sklep meblowy w Kunicach koło Legnicy. 41153-g

ODWOŁUJĘ zarzut dokonania kradzieży przez Violetę Kucab, zam. w Ścinawie. Helena Wiatrowska, Ścinawa, Reymonta 14. 41173-g

POSZUKUJĘ kafełkarza. Wiadomość: Wrocław, tel. 55-81-66. 41179-g

PRACA

PRZYJME, od zaraz na dogodnych warunkach 2 kucharzy. Restauracja „Relaks”, Ślichtyn-gowa, tel. 75. 251-p

MATRYMONIALNE

JEDYNA młodzieżowa agencja matrymonialna, informacje bezpłatne, skrytka 1827, Wrocław 46. 47816-g

Przyjacielom, znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ukochanego

męża, ojca, teścia i dziadka

**MARIANA
DŹWIGAŁY**

serdeczne podziękowanie składa:

R O D Z I N A

41187-g

Przyjacielom, znajomym oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego ukochanego męża i ojca

**EDMUNDA
PODHAJSKIEGO**

serdeczne podziękowanie składają:

ŻONA, CÓRKI I SYN.

41168-g

Piątek, 17 II

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 DT.
9.40 „Na czolgowym poligoni-
nie” (2) — film radz.
16.00 DT.
16.05 Mieszkańca.
16.25 Rambit — teleturniej
16.50 Okienko Pankracego.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio sport: MS w
narciearstwie klasycznym.
18.00 70-lecie odzyskania nie-
podległości: Narodziny złotow-
ki.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Monitor rządowy.
19.30 DT.
20.05 Teatr. Charles Dyers.
„Grzechotka”, reż. Barbara
Sass, wyk.: Dorota Stalińska,
Michał Bajor.
21.45 Czas.
22.20 Szkoła mistrzów: Kazi-
mierz Karabasz.
22.35 DT.
22.50 Superwizja — mag. pu-
blic. kult.

PROGRAM II

16.55 Język angielski (48).
17.30 Wzroczowa lista prze-
bojów Marka Niedzwieckiego.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
18.50 Polska Kronika Filmo-
wa.
19.00 „W labiryncie” (7): „Kło-
poty z zapaleniem” — serial
obycz.
19.30 Dookoła świata: W Pa-
kistanie.
20.00 Piątek — krakowski
przekładaniec kulturalny.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Konstancja” — film
obycz. nowozel.
23.25 Komentarz dnia.

Sobota, 18 II

9.00 Kino najmłodszych:
„Wiosenna bajka” — baśń ra-
dziecka.
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnow-
sze.
11.15 Na tropach tajemnic —
Sztandary — pr. wojsk.
11.45 Wędrowki daleki i bli-
skie — „Pietrodworiec” — film
dok. radz.
12.10 Telewizyjny teatr pro-
zy: Franz Kafka — „Proces”,
reż. Agnieszka Holland i Laco
Adamik Wyk.: Roman Wilhelm-
mi, Krzysztof Zalewski, Krzy-
sztof Stroiński i in.
14.15 „Do trzech razy sztuka”
— pr. z udziałem aktorów, pio-
senkarzy, sportowców, dzienni-
karzy.
14.50 Komedia: „Człowiek z
M-3” — film polski, reż. Leon
Jeannot, w roli głównej Bogu-
mił Kobiel.
16.20 Losowanie Dużego Lot-
ka.
16.30 Trzy rundy — wid pu-
blicystyczne.
17.15 Teleexpress.
17.30 Studio sport — mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym Lahti '89.
17.55 „Podlotki” — film dok.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwie-
rząt — Dzioby — cz. 2.
19.30 Dt.
20.05 „Samotny detektyw
McQ” — film sensac. USA.
Wyk.: John Wayne, Eddie Al-
bert i inni.
21.50 Tydzień w polityce —
komentuje Karol Szyndzielorz.
22.00 Telewizyjny przegląd
sportowy.
23.00 Dt.
23.15 Kino sensacji: „Na tro-
pie Wilby'ego” — film ang.

PROGRAM II

14.25 Telewizyjny koncert ży-
czeń.
15.00 „Rosomak” — film
przyrodniczy USA.
15.25 Spektrum.

15.40 „Fizjologia smaku” —
film dok.
15.55 Meandry architektury
— ściany.
16.15 „Planeta Ziemia” —
film dok. USA.
16.40 Globalna wioska — o
telewizji satelitarnej inacej.
17.00 W kręgu kina: Steve
McQueen: człowiek na krawę-
dzi.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Śpiewa Stanisław Soj-
ka.
19.30 Alfa i omega — zielo-
na alternatywa.
20.00 Filharmonia „Dwójki”
— koncert symfoniczny w Fil-
harmonii Narodowej — solist-
ka — Elżbieta Chojnacka —
klawesyn, orkiestrą dyryguje
Tadeusz Strugała.
21.30 Panorama dnia.
21.50 „Raj odłożony na póź-
niej” (4) — „Życie przeszło-
ści” — serial ang.
22.40 Komentarz dnia.
22.45 „W labiryncie” (7) —
serial TP (powtórzenie).

Niedziela, 19 II

9.00 Teleranek oraz „Szwaj-
carscy Robinsonowie” (16) —
serial przyg. kanad.
10.30 Dt.
10.35 „Bez granic — ekolo-
gia na świecie” cz. 1.
11.35 Teatr Młodego Widza:
Kornel Makuszyński: „Skrzy-
dlaty chłopiec” (2).
12.15 Telewizyjny koncert ży-
czeń.
13.05 „Bez granic — ekologia
na świecie”, cz. 2.
13.35 Studio sport — mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym.
15.35 „W kamiennym kręgu”
(66, 67) — serial braz.
17.45 Teleexpress.
18.00 Gdzie są taśmy z tam-
tych lat — pr. Grzegorza La-
soty.
18.40 Antena.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Tylko Manhattan” (7).
— serial USA.
21.00 „Magdalena z Kossa-
ków (9) — „Lilka”.
21.15 Sportowa niedziela —
sprawozdanie z halowych mis-
trzostw Europy w lekkiej atle-
tyce.
23.15 7 dni na świecie.
23.30 Dt.

PROGRAM II

9.25 Przegląd tygodnia (dla
niesłyszących).
10.00 Film dla niesłyszących.
„Tylko Manhattan” (7) — se-
rial USA.
10.55 Wojsk. pr.
11.20 Lokalny koncert ży-
czeń.
11.45 Jutro poniedziałek.
12.20 Kino rodzinne: „Auto-
strada do nieba” (11 — osta-
tni) — serial USA.
13.10 „100 pytań do...”
13.50 Rzecznik praw obywa-
telskich, prof. Ewa Łętowska —
pr. Ireny Dziedzic.
14.35 Podróże w czasie i
przestrzeni: „Powiązania” (1) —
„Wszystko zaczęło się od plu-
ga” — serial dok. ang.
15.35 Grają Ewa i Andrzej
Bauerowie.
16.05 „Być tutaj” — gawęda
prof. Wiktora Zina.
16.20 Kalendarz filmowy.
17.15 Aktualności kulturalne
— „Capella Zamku Rydzyn-
skiego”.
17.30 Bliżej świata.
19.00 Mieszkaniec roku —
rep.
19.30 Galeria 37 milionów —
malarstwo Georga Karla Pfa-
hlera.
20.00 Studio sport.
20.50 — Idealny — Spotkanie z
prof. Marianem Stępnem.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Czułe miejsca” — film
TP. Reż. Piotr Andrejew. Wy-

konawcy: Michał Juszcakie-
wicz, Hanna Dunowska, Anna
Nehrebecka i in.
23.15 Komentarz dnia.
23.20 Dobranoc dla dorosłych
— „Listy heter”.

Poniedziałek, 20 II

16.00 Dt.
16.05 Poniedziałkowe przebo-
je...
16.25 Luz — pr. nastolatków.
17.15 Teleexpress.
17.30 Reklamy z prezentami.
17.40 Echa stadionów i mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym.
18.30 Laboratorium — foto.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Publicystyka.
19.30 Dt.
20.05 Teatr telewizji: Jerzy
Mikke: „Ostatni z Jagiellonów”,
cz. 1, reż. Laco Adamik. Wyk.:
Jerzy Radziwiłowicz, Aleksan-
der Fabisiak, Jerzy Bińczycki i
inni.
21.25 Sportowe disco.
22.10 Sładami pieriestrojki,
cz. 1 — stalinizm.
22.45 Dt.
23.05 Język niemiecki (16).
PROGRAM II
15.55 Język niemiecki (16).
17.30 Antena „Dwójki”.
17.45 Ojczyzna — polszczy-
na — grecko-lacińskie dzie-
dzictwo.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Czarno na białym —
przegląd kronik filmowych.
19.10 Tele-trans.
19.30 Grigorij „Sokolow gra
polonezy Fryderyka Chopina”.
20.00 „Kiedy przyglądam się
swemu życiu” — „Harry Bella-
fonte”, cz. 1 — film dok.
20.35 Uwaga, dokument —
„Dzieciństwo”.
21.15 Rozmowy o cierpieniu.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Biografie: „Lermontow”
— film radz.
23.20 Komentarz dnia.

Wtorek, 21 II

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Sprawa Mariany Pine-
dy” (2) — serial hiszp.
10.40 Domator.
16.00 Dt.
16.05 Studio sport — mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym.
16.25 „Tik-Tak” — „Cudow-
na podróż” (21) — serial aust-
riacki.
17.15 Teleexpress.
17.30 Lex — reforma prawa
karnego.
17.35 „Tajemniczy pan Duva-
lijer” (5 — ostatni) — „Waliz-
ka z pieniędzmi” — serial fran-
cusk.
18.30 Klinika zdrowego czło-
wieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Lex.
19.30 Dt.
20.05 „Sprawa Mariany Pine-
dy” (2) — serial hiszp.
21.15 Konferencja prasowa
rzecznika rządu.
21.30 Lex.
21.40 15 lat Orkiestry Roz-
rywkowej PRITV w Katowic-
ach pod dyktando Jerzego Mi-
liana.
22.20 Śladami pieriestrojki —
lata zastój.
22.50 Wódka, pozwól żyć...
23.20 Dt.
23.40 Język angielski (16).
PROGRAM II
16.55 Język angielski (16).
17.30 „Wielka epoka” (7) —
serial dok. wł.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Studio hi-fi — John
Porter.
19.15 „Eksperyment” — rep.
z gościnnymi występami teatru
Eksperyment z Leningradu.
19.30 Kolorowy zawrót glo-
wy — mag. narciarski.

20.00 „Bron Sugar” (1) —
„Początki” — serial dok. USA.
21.00 Powtórka z historii.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Adaptacje opowiadań
Guy de Maupassanta: „Mała
Rogue” — film franc.
22.40 Komentarz dnia.

Środa, 22 II

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Spotkanie na lotnisku”
(4) — „Uśmiech stewardesy” —
serial NRD.
10.15 Domator.
15.50 Dt.
15.55 Losowanie Express i
Super Lotka.
16.05 Bariery.
16.25 Dla młodych widzów:
„Latający Holender” — „Klub
zdobyców oceanów”.
16.50 „Cojak” — teleturniej.
17.15 Teleexpress.
17.30 Z Polski rodem — mag.
polonijny.
17.50 Telewizyjny informator
wydawniczy.
18.10 Studio sport — mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Sejmowe spotkania.
19.30 Dt.
20.05 „Jestem przeciw” —
film obycz. polski. Reż.: An-
drzej Trzost-Rastawiecki. Wyk.:
Rafał Pieczyński, Anna Gorno-
staj, Daniel Olbrychski, Ewa
Dalkowska, Zbigniew Zapasie-
wicz.
21.25 Sładami pieriestrojki —
białe plamy.
22.05 Koncert w Żelazowej
Woli z okazji 179 rocznicy uro-
dzin Fryderyka Chopina.
22.35 Rozmyślenia prof. Ma-
rianą Stępnia.
22.45 Dt.
23.05 Język rosyjski (17).
PROGRAM II
16.55 Język rosyjski (17).
17.30 Wiem wszystko — tele-
turniej.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron —
mag. rep.
19.00 II Rzeczpospolita nie-
znana.
19.45 Powrót — rep.
20.00 Klucz do nowej muzy-
ki — o twórczości Edwarda
Bogusławskiego.
20.55 „Tango i Bach” — film
baletowy radz.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „07 zgłoś się” (8) —
„Dlaczego pan zabił moją ma-
mę” — serial TP.
22.40 „997” — kronika kry-
minalna.
23.40 Komentarz dnia.

Czwartek, 23 II

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (13) — serial ang.
9.25 Dt.
10.15 Domator.
10.45 Encyklopedia zakopiań-
ska — tatrzański dwór.
10.55 Domator.
16.05 Dt.
16.10 Radar.
16.25 Dla młodych widzów:
Kwant.
17.15 Teleexpress.
17.30 Wojsk. mag.
17.50 Studio sport — mis-
trzostwa świata w narciarstwie
klasycznym.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Teraz — tyg. gosp.
19.30 Dt.
20.05 „Dempsey i Makepeace
na tropie” (13) — „Nowojor-
skie powiązania” — serial kry-
minalny ang.
21.00 Pegaz.
21.50 Wokół wielkiej sceny —
mag. operowy.
22.40 Dt.
23.00 Język francuski (17).

Gwiazdy mówią

Wierzmy, że Czytelnicy
przyjmą ten horoskop z przy-
mrużeniem oka, a losów swoich
gwiazdom nie powierzą

● **BARAN** (21.03 — 20.04). Zor-
ganizuj się trochę. To pozwoni ci
wykonać pewne zadawanie za-
dane i wówczas spojrzysz opty-
mistycznie na świat. Warto też
odnowić stare przyjaźnie i zorga-
nizować towarzyskie spotkanie.
Lubić ci znowu wyjad na spacer
w plenerze i przeżywać słońce
— w pracy bez zmian — także
korzystnych.

● **BYK** (21.04 — 21.05). Korzystny
tydzień — szczególnie w sprawach
zawodowych. Twoje inicjatywy
spotkają się z uznaniem i apro-
batą. Udany zakup stworzy bar-
dzo przyjemną rodzinną atmosfe-
rę. Najlepszą okazją do przepro-
wadzenia własnych zamierzeń. No-
we, korzystne perspektywy w fi-
nansach.

● **BLIŹNIĘTA** (22.05 — 20.06).
Rozwiąże się zadawiona sprawa
rodzinna. Dzięki szczęśliwemu zbie-
gowi okoliczności znajdzie ona
szczęśliwy finał. Możliwy krótki
wyjazd. Może się na nim wiele
zdarzyć. Jeśli poznasz Wodnika to
może to być coś poważnego. Drobne
kłopoty finansowe.

● **RAK** (21.06 — 22.07). Tydzień
raczej spokojny. Zająć cię całko-
wicie drobne rodzinne sprawy. Bar-
dzo przyjemne będzie spotkanie
towarzyskie, zabłyszczysz na nim.
Nowa znajomość ze Strzelcem,
zapowiada się bardzo interesująca.
Ale uważaj, Strzelec to bardzo
skomplikowana psychika i nie jest
z nim łatwo.

● **LEW** (23.07 — 23.08). Niewielkie
zmiany w pracy będą dla ciebie
wielkim szokiem. Staraj się zach-
ować spokój. Zmiany w efekcie
okazą się dla ciebie wygodne. Skor-
pion pozwoli ci przystosować się
do nowej sytuacji. Poznanie Raka
będzie miało dalekosiężne skutki.
W tej znajomości staraj się niewie-
le mówić o sobie.

● **PANNA** (24.08 — 23.09). Korzy-
stny okres. Wiele spotkań z ciek-
awymi ludźmi. W sprawach u-
czuciowych powrót do dawnej
sympatii. Przynieś ci to wiele
radości i równowagę psychiczną.
W domu wiele pracy związanej z
wizytami rodziny i przyjaciół. Ko-
rzystna transakcja wprawi cię w
dobry humor.

● **WAGA** (24.09 — 23.10). Sporo
zamieszania, drobne kłopoty i nie-
porozumienia rodzinne. Pod koniec
tygodnia niespodziewany i korzy-
stny finał. Unikaj w pracy zatarg-
ów, szczególnie z szefem. Szczę-
śliwe zakończenie sprawy finanso-
wej, która od dawna ciągnie się
w rodzinie.

● **SKORPION** (24.10 — 22.11). Za-
niedbujesz ostatnio swoje obowiąz-
ki. Jeśli ich nie nadobisz, wynik-
ni z tego nieprzyjemne skutki.
Nie forsuj na siłę planowanej
podróży, raczej ją przełoż i do-
brze się do niej przygotuj. Po do-
mowych burzach całkowite poro-
zumenie i sielankowa atmosfera.

● **STRZELEC** (23.11 — 22.12). W
domu niespodziewani, choć bardzo
miłi goście. Ale w związku z tym
wiele wydatków. Uważaj na swo-
je zdrowie. Pamiętaj o wiosennym
zmęczeniu i poratowaniu organiz-
mu witaminami. Proponujemy ko-
rzystnych zmian w pracy nie od-
rzucaj. Wiadomości z daleka bar-
dzo ci zaskoczą.

● **KOZIOROZEC** (23.12 — 20.01).
Nie opuszczaj się szczęście w spra-
wach finansowych. Skorzystaj z
dobrej passy, a pod koniec ty-
godnia nadarzy się na temu o-
kazja. Proponujemy Raka wprawi
cie w doskonały humor. Krótki
wyjazd będzie pełen niespodziewa-
nych sytuacji i nowych znajomo-
ści.

● **WODNIK** (21.01 — 20.02). Po
perventach znów wszystko ułoży
się pomyślnie, zarówno w domu
jak i w pracy. Musisz opanować
swoje impulsywne odruchy, gdyż
nowoudla nieodczekał skutki. W
rozmowach z Bukiem nie zdra-
dzaj swoich planów. Pamiętaj, że
ktoś czeka na wiadomości.

● **RYBY** (21.02 — 20.03). Strzelec
ustalił ci właściwe załatwienie
nowej sprawy. Nie gódz się na
to. Konsekwencja. Imbudo będzie
przewidywać. W pracy wyrazie uwa-
nia, które na Ciebie niespodziewa-
nie spadną, nieprzejdź ich i przy-
niosą nowe interesujące pomysły.

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 0782624. REDA-
GUJE KOLEGIUM: Witold Pededworny (red. naczel.), Czesław Pańczuk (sekr. red.), Wanda Dybalska (z-ca sekr. red.), ZESPOL: Ryszard Adamów Janusz Do-
brzański, Zbigniew Jakubowski, Wincenty Kołodziejski (fotoreporter), Maria Kuncatits, Zygmunt Łuszcz, Elżbieta Pomorska (red. techn.). Maria Sambońska-
Agnieszka Szydłowska. TELEFONY: red. naczel. 241-46, sekr. red. 229-25, z-ca sekr. red. 241-49, publicysty 602-26, fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i administracji
279-92. REKOPISÓW nie zamawionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie się również prawo skracania nadawanych tekstów. WYDAWCA: Wrocławskie Wydaw-
nictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Podwale 64, 50-950 Wrocław 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW 50-950 Wrocław 2, tel. 357-71, wszystkie
Skargi 3/5, 50-950 Wrocław 2. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW 50-950 Wrocław 2, kwartalna — 260 zł, półroczna — 520 zł, roczna — 1040 zł. Wpłaty na-
redakcja w godzinach 8-16. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA kwartalna — 260 zł, półroczna — 520 zł, roczna — 1040 zł. Wpłaty na-
leży adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki 50-950 Wrocław 2, ul. Hubska 8/16, nr konta NBP i Oddział
Wrocław 43015-4271-139-11. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Prenumerata za zleceniem wysyłać
granicę przyjmuje RSW — Centrala Kolportażu i Wydawnictw 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO nr 1153-201045-139-11; prenumerata jest droższa
od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy. PŁ ISSN 0137-4680. Indeks 36272



MF

magazyn
firmowy

Wszystko może się przydać

Z tego założenia wyszli drobni złodziejaskowie, którzy z internatu Studium Nauczycielskiego w Głogowie skradli: 2 żelazka elektryczne, 19 sztuk pościeli, ręcznik, buty ocieplane, 2 erzałki elektryczne, 10 opakowań płynu do mycia naczyń, 10 mb wykładziny podłogowej i, na dodatek siatki do tenisa stołowego. Widocznie jednak w złodziejskich rozumkach przeważało zamiłowanie do sportu, bowiem w pobliżu miejsca włamania znaleziono porzuconą wykładzinę podłogową.

Rzeczywistość

Co robi gracz, który ma nieszczęście ulec kontuzji na zajęciach kadry? Najczęściej kilka dni przygląda się kołesom na zgrupowaniu, a potem odjeżdża — jeśli może — do domu. Któregoś dnia stukta listonosz i przynosi przekaź. Na trzy tysiące złotych. Taka jest suma, którą wolno wypłacić zawodnikowi za to, że dla dresu z orzełkiem ryzykował swoje zdrowie i miał pecha. Można oczywiście napisać do fundacji „Gloria Victis”, ale jest to krzyk z łóżka, a więc słabo słyszalny. Dobry klub opiekuje się chorym jeśli ma pieniądze i serce, ale to wszystko. Bez żadnej gwarancji taka zabawa małego obchodzi...

d i e n i s z y n a firmowa



Agnieszka Kasprowicz, cybernetyk — legnickanka.

Fot. Andrzej Nowak

Rura

Od miesiąca w piwnicach budynku przy ul. Tysiąclecia 4 w Lubinie stoi woda. Ani wyjść, ani wejść, a na dodatek fetor nie do opisania miesza się z zapachami sąsiadującego obok baru. Interwencje lokatorów w

ADM nie przynoszą skutku. Zdaniem administratorów, rury zapychają lokatorzy, więc niech cierpią! Ciekawe, podobno nie ma takiej rury, której nie można odfekować — ale nie w ADM przy ul. Skłodowskiej w Lubinie.

podsluchane

Wnuczka Justynka F. do babci Celi-ny F.:

— Dziś jest zebranie rodzicielskie wybranych.

— Kto tam będzie?

— Pan dyrektor, nasz wychowawca i ty, babciu.

Obserwatorium gastronomiczne

Wielokrotnie autorzy tej rubryki spotykali się z zarzutem krytycyzmu. Kilka osób, w większości zawodowo związanych z gastronomią, twierdzi, że nasza działalność na łamach „Konkrety” nie może (z różnych powodów — głównie systemowych) spowodować zmiany na lepsze w funkcjonowaniu gastronomii. Chociaż jesteśmy innego zdania, to postanowiliśmy wyjść naprzeciw oponentom i rozszerzyć naszą działalność.

Niniejszym ogłaszamy plebiscyt na NAJLEPSZEGO KELNERA (KELNERKE) i BUFETOWĄ (BUFETOWĘ) zatrudnionego w placówkach gastronomicznych województwa legnickiego. Współorganizatorem plebiscytu jest Wydział Przemysłu i Rynku Wewnętrznego Urzędu Wojewódzkiego. Leon Kacza, dyrektor tego wydziału, zgodził się rozstrzygnąć nad plebiscytem swój patronat.

Plebiscyt będzie miał dwa etapy. W pierwszym, do 5 marca br., oczekiwac będziemy na zgłoszenia kandydatów do honorowych tytułów Kandydatury mogą zgłaszać prezesi spółdzielni i dyrektorzy przedsiębiorstw prowadzących działalność gastronomiczną, a także kierownicy dużych i restauracji i właściciele prywatnych zakładów gastronomicznych. Zgłoszenia powinny zawierać obok imienia i nazwiska kandydata (-tki) także jego (jej) staż pracy w gastronomii oraz miejsce aktualnego zatrudnienia.

Wszyscy zgłoszeni kandydaci zostaną przedstawieni na łamach „Konkrety” i tylko z tego grona Czytelnicy będą mogli wybierać najlepszych — najpopularniejszych. Laureaci plebiscytu otrzymają cenne nagrody ufundowane przez Wydział Przemysłu i Rynku Wewnętrznego Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy. Liczymy też na hojność spółdzielni i przedsiębiorstw prowadzących działalność gastronomiczną. Nagrody zostaną rozdane także wśród Czytelników, którzy zechcą wziąć udział w plebiscyście.

Zgłoszenia kandydatów prosimy nadsyłać do redakcji „Konkrety” (adres w stopce redakcyjnej) z dopiskiem na kopercie: „Obserwatorium gastronomiczne — plebiscyt”.

© Prawie we wszystkich miastach województwa legnickiego są pijalnie piwa. Nie było takiej dotychczas w Legnicy. Informujemy, że ta „biała plama” została narazie zlikwidowana. Prywatna pijalnia piwa działa od jakiegoś czasu przy ul. Edwarda Czarnieckiego. I o! jest mała, a ścisł panuje w nim taki, że nie udało nam się, niestety, dotrzeć do konbaru. Nie możemy, w związku z tym, nie napisać o cennie gatunku i jakości oferowanego tam piwa. Mimo to pijalnia (a właściwie jej właściciel) otrzymała od nas 4 punkty — za pomysłowość i odwagę. Dodatkowe pięć punktów przyznajemy Wydziałowi Przemysłu i Rynku Wewnętrznego Urzędu Miejskiego w Legnicy — za przełamanie stagnacji panującej na legnickim rynku piwowym. Mamy nadzieję, że na tej jedynej piwiarni się nie skończy.

Tako Stańko rzecze...



(dziś z pozycji... opozycji)

W wielogodzinne uprawia miłe zdumienie wleść — i wypłaca mi resztki spokoju — iż z Legnickiego Pola cież mam zdarzenie: omy przepaskudny pogrom naszych wojów! Gdu fakty o Wiedniu, Kirchholmie, Grunwaldzie, Turczynie, Szwoedy oraz Germanie kryją gdzieś to niepamięć szustadzie, to „my”? Świetować będziemy... łanie!

Sprosiłem stąd mężów paru uczonych by chcieli mi jakimś wyjaśnieniem służyć! Na to z nich jeden włodac mnie na stronę zapytał: „A wleż ty co to jest Przedmurze”?!!

(A już! Chciałem krzyknąć gromkimi słowami, dyć to jedyne na świecie, nasze, obrotowe...)

Ostapiuszu medrców oraz ich księgi i przed wola większości zginać szuję, będę musiał też uccić od pogańców, cież!... Wszak głową Przedmurza nie przebiję!

galeria Satyrykonu



Rys. Anatolij Kazanski

Wolny rynek?

W sklepach PHS w Legnicy ćwierćlitrowa butelka pepsi-coli kosztuje siedemdziesiąt pięć zł. Taka sama pepsi, we wzorcowym sklepie WSOP przy ul. Galińskiego kosztuje ponad stówę. Czy ta dysproporcja w cenie tego samego produktu jest wynikiem działania nowych (w domyśle nowoczesnych) regul ekonomicznych, czy też tylko elementem wyróżniającym sklep wzorcowy spółdzielni ogrodniczej od wszystkich innych sklepów?

Parienka z okienka

W składzie materiałów budowlanych w Legnicy dzieją się ciekawe rzeczy. Można zjawić się w godzinach pracy kasjerki i nie być obsłużonym. Przy innej wizycie można być poproszonym o okazanie dowodu osobistego. Pan Włodarczyk, który potrzebuje kupić kilka rur zastanawia się coraz mniej nad tym, kto naprawdę hamuje wdrażanie wszelkich reform.

POZIOMO: 1) jedna na milion, 9) w przysłówiu się wile, 10) jeden z najlepszych naszych koszykaczy, 11) ziemniaczany wielocukier, 12) pracuje w muzeum, 13) też gwóźdź, 16) pisze o języku w „Życiu Warszawy”, 18) struktura, ale cielesna, 22) gałązka, rozga, witka, 24) grzeje albo piecze, 25) widowisko, bal, loteria, 26) do zamiatania.

PIONOWO: 2) w notatniku, 3) wskazuje związek z azotem, 4) paryski rzeźmieszczyk, 5) suchorosi, 6) pudełko z lakociami, 7) szczelina, 8) ciżba, 13) dzieło, 14) znany krakowski aktor, 17) jedzenie, 18) wyścigowy potentat, 19) klasa, 20) widok, 21) w porządnej spizarni, 23) jednostka częstotliwości.

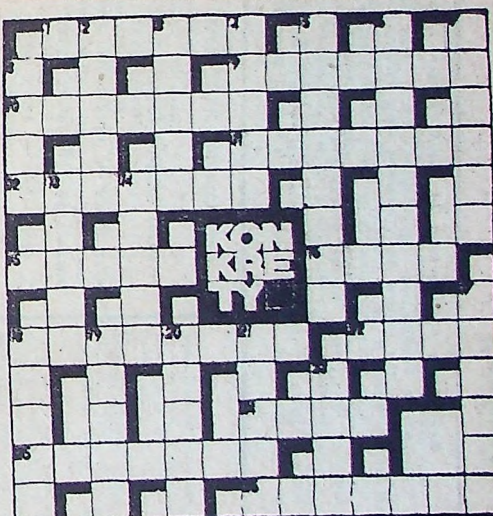
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 5. POZIOMO: baobab, arteria, „Rewizor”, konwent, Janerka, obieg, eden, czytanka, okno, echo, realizm, linotyp. PIONOWO: akwen, bazar, barka, stangret, przeplera, parter, kraj, arbuz, elekt, dostęp, chart, Ystad, armia, kremi, chan.

NAGRODY KSIĄŻKOWE wylosowali: MARTA SKAWIN-SKA, ul. Leszczyńska 239, 55-300 Lubin; LUCYNA BUDZIŃSKA, Dąbrowska Śródko

MF bliżej natury



Krzyżówka



wa 1, 59-330 Selnawa; BOLENA ROZWIĄZANIE krzyżów-SŁAW KANIA, Rynek 2/1, ki z numeru 7 czekamy do 25 46-250 Wolczyn. lutego br.